Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

NAKŁAD 56.797 ✱ A

Gazeta Białostocka

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 53 (2353) Środa, 4. III. 1959 r. Cena 50 gr

MAGAZYN TYGODNIA

„BAWEŁNA" wkracza w wiek XX

Widok hal przędzalni, tkalni czy wykańczalni w wielu zakładach przemysłu włókienniczego nie sprzyja, niestety, pogodnym refleksjom. Co innego gdy wchodzi się do jasnych, przestronnych sal, nowych po wojnie zbudowanych zakładów: nowoczesne zautomatyzowane maszyny, klimatyzacja, jarzeniowe światło — tak tutaj na pewno praca może być przyjemnością. Ale w naszym „włóknie" nie te zakłady dominują, a przeciwnie — stanowią rzadkie „rodzynki" wśród starych fabryk z przestarzałym parkiem maszynowym. 25 proc. maszyn w przemyśle bawełnianym pracuje już od... XIX wieku. 31,7 proc. zainstalowano w latach 1901—1920, a 2,5 proc. — w okresie międzywojennym. Problemy wydajności pracy, jakości produkcji, warunków pracy — wiążą się z tym w sposób oczywisty i bezpośredni.

5-latka dużych zmian

Uwagi te nie stanowią bynajmniej wstępu do narzekania na sytuację w przemyśle bawełnianym. Wiadomo, że w ubiegłym 14-leciu przy tak wielkim wysiłku nad odbudową i rozbudową naszej gospodarki, nie sposób było zmodernizować przemysł włókienniczy i w szybszym tempie budować dla tego przemysłu nowe fabryki — (zakładając nawet że były w tej dziedzinie pewne nie wykorzystane możliwości).

Obecnie stoimy u progu

Ciąg dalszy na str. 4

CZARNY LĄD BUDZI SIĘ

■ GWINEA NIEPODLEGŁOŚCIOWYM PAŃSTWEM ■ WALKI NIEPODLEGŁOŚCIOWE W ALGIERII ■ GHANA I GWINEA ZAPOWIEDZIAŁY UTWORZENIE FEDERACJI ■ POCZĄTEK STANÓW ZJEDNOCZONYCH AFRYKI ■ ANTYKOLONIALNE ROZRUCHY W KONGO BELGIJSKIM ■ DEBATA W SPRAWIE NIEPODLEGŁOŚCI KAMERUNU ■ WALKI W BRAZZAVILLE ■ POWSTANIE ANTYBRYTYJSKIE W NYASSIE ■ STAN WYJĄTKOWY W RODEZJI ■ ZAMIESZKI W SOMALI WŁOSKIM.

Takie i podobne tytuły pojawiły się w gazetach w ostatnich miesiącach, a szczególnie w ciągu ostatnich dni. Już samo zestawienie tych tytułów dobitnie świadczy o tym, że Afryka — najpoważniejsza w tej chwili baza panowania kolonialnego, budzi się do niepodległego życia.

Cechą charakterystyczną obecnego ruchu niepodległościowego w Afryce jest to, że jego główne ośrodki znajdują się w posiadłościach brytyjskich. Nie ucichły jeszcze strzały na ulicach Brazzaville we Francuskiej Afryce Równikowej, nie ustały za-

Ciąg dalszy na str. 4

Dr Hastings Banda przywódca postępowej organizacji afrykańskiej — Afrykańskiego Kongresu Narodowego.

CAF

DZIŚ W NUMERZE

■ Z przemówienia min. Dąb-Kuciola w Hajnówce — str. 2

■ Jeszcze o rezerwach w rolnictwie — str. 3

■ Goście chińscy u spółdzielców w Dorożkach — str. 3

■ Windy contra wieżowce — str. 5

Punktualnie o godzinie 8 rano odezwały się pierwsze wrzeciona i krosna. Wkrótce wszystkie fabryczne hale zapełnił charakterystyczny szum pracujących maszyn. Drgnęły proporczyki z napisem: „III Zjazd PZPR", a nauczyciele zawodu, robotnicy i uczniowie spokojnie, z godnością wykonywali swoje czynności. Przez ogromne okna coraz natarczywiej wdzierało się do warsztatów szkolnych Technikum Przemysłu Wełnianego i Zasadniczej Szkoły Bawełnianej w Białymstoku wiosenne słońce.

Tak właśnie z bliska wyglądał czyn zjazdowy nauczycieli i uczniów wspomnianych szkół.

Jak do tego doszło? Po sporach i dyskusjach w 45-osobowej szkolnej grupie działania Związku Młodzieży Socjalistycznej zadecydowano wreszcie: przepracujemy jedną niedzielę, a dochód przeznaczymy na budowę szkoły Tysiąclecia.

I z tą właśnie propozycją uczniowie — ZMS-owcy skierowali się do swoich nauczycieli. Dyrekcja szkoły i nauczyciele nie tylko zgodzili się i poparli propozycję uczniów, ale wręcz wzięli sprawę w swoje ręce. Opracowali szczegółowy plan pracy. Wyznaczyli dzień 1 marca, niedzielę, jako dzień realizacji przedzjazdowego czynu.

Do czynu zjazdowego zgłosili się wszyscy nauczyciele zawodu i tow. Stanisław Suszyński, nauczyciel teorii. Również wszyscy uczniowie szkoły zgłosili swoją chęć do niedzielnej pracy na rzecz budowy szkół. Ale stanowisk pracy dla młodzieży jest tylko 80. Wyznaczono więc osiemdziesięciu.

Inż. Mieczysław Pawlik kierował całokształtem pracy. Obliczył w przybliżeniu, że wartość produkcji w dniu 1 marca można szacować na 30 tysięcy złotych. A wartość robocizny na 5 tysięcy złotych. I właśnie 5 tys. złotych zostanie przekazanych na Fundusz Budowy Szkół Tysiąclecia.

Informuje nas przy okazji, że w warsztatach szkolnych odbywa się nie tylko nauka zawodu, lecz jednocześnie normalna produkcja. Wartość tej produkcji w roku 1956 wynosiła około 2 mln złotych, a w roku 1959 szacuje się na 4 mln zł. Tak więc ta młodzieżowa fabryka ciągle się rozwija, produkuje coraz więcej i... coraz lepiej. A tymczasem warsztatów szkolnych rozbudowywać nie wolno, bo... tam właśnie, gdzie są umieszczone, ma być kiedyś dzielnica willowa. Innej lokalizacji, jak dotychczas, brak. Ale o tym innym razem.

A teraz wędrujemy dalej po wszystkich produkcyjnych halach szkolnych warsztatów. Spotykamy tutaj Zbigniewa Worobiewa — czyściarza, pracującego obok ucznia IV klasy Technikum Józefa Kadłubowskiego. Dalej pracują Irena

★ Ciąg dalszy na str. 5

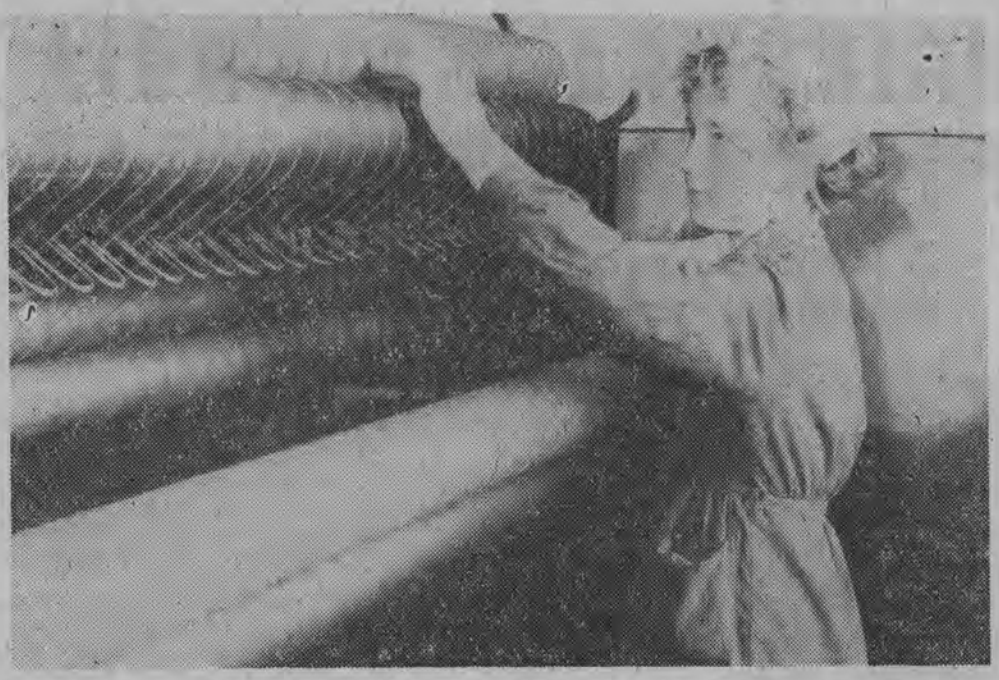

Uczennica klasy IV Technikum Przemysłu Wełnianego realizuje swoje przedzjazdowe zobowiązanie.

Czyn przedzjazdowy młodych

Wiosenna niedziela

Za 6 dni III ZJAZD PZPR — czytaj str. 2

Leopold Staff

MARZEC

Marzec. Wracamy z parku. Wreszcie przeszła zima.
Spod stopniałego śniegu wyjrzały murawy.
Drzewa nagie, lecz pierwsze kiełkują już trawy,
Choć na stawie zielony, cienki lód się trzyma.

Z upojonymi wiosną wracamy oczyma,
Krokiem lekkim jak podczas tanecznej zabawy.
Ulica po słonecznej stronie idziem prawej,
Za sobą ciepło słońca czujemy plecyma.

W rozpiętych płaszczach śpieszą ochoczo przechodnie,
Jacyś świeżsi, wesoło patrzą i pogodnie;
Niańki z dziećmi wychodzą z ciepłych domów sieni.

A my, pierwszą przechadzką dumnie upojeni,
Idziem w miasto po płytach suchych już chodników,
Z grudkami pulchnej ziemi na piętach trzewików.

Hipoteza Aleksandra Kazancewa:

Tajemniczy „gość z Kosmosu" był atomowym statkiem przybyszy z innej planety

* GDZIE SIĘ PODZIAŁ KRATER METEORYTU TUNGUSKIEGO? * CO OZNACZAŁ GRZYB ATOMOWY NAD MIEJSCEM JEGO UPADKU * CZY EWENKOWIE W TAJDZE SYBERYJSKIEJ ZMARLI NA CHOROBĘ POPROMIENNĄ? * REWELACYJNY WYNIK OBLICZEŃ PROF. SZTERNFELDA * WENUSJAŃCZYCY CZY MARSJANIE * NAUKA RADZIECKA NA TROPIE ZAGADKI SPRZED PÓŁ WIEKU

W Moskwie, nakładem Wydawnictwa Geograficznego ukazała się (w ilości 165 tysięcy egzemplarzy) nowa książka znanego pisarza radzieckiego — Aleksandra Kazancewa, autora licznych powieści naukowo-fantastycznych i „ojca chrzestnego" radzieckiej planety „Marzenie". Książka nosi tytuł „Gość z Komosu" i omawia w jednym z rozdziałów tajemnicę słynnego meteorytu tunguskiego, który 50 lat temu, dnia 30 czerwca 1908 roku spadł w tajdze syberyjskiej.

Aleksander Kazancew jest zdania, że dziwne ciało niebieskie, podobne do srebrzystego bolidu nie było meteorytem.

Jak wiadomo, radziecki uczony Kulik, który w 19 lat po upadku tajemniczego „gościa z Kosmosu" pierwszy dotarł na miejsce katastrofy, zobaczył miliony drzew powalonych gigantycznym wybuchem. W epicentrum wybuchu, tam, gdzie zniszczenia powinny być największe (o ile na Ziemię upadł i eksplodował gigantyczny meteoryt), stał martwy las, ogołocony wprawdzie z gałęzi, kory i liści, ale nie powalony. Kulik nie znalazł krateru ani szczątków meteorytu. „Gość z Kosmosu" znikł bez śladu...

Druga wyprawa Kulika w latach 1937-1939 również nie przyniosła rezultatów. W dwadzieścia lat później, w podziemiach Akademii Nauk ZSRR znaleziono próbki ziemi pobrane przez Kulika w 1937 roku w tajdze syberyjskiej i stwierdzono, że zawierają one drobniutkie cząstki żelaza. Odkrycie wywołało wiele zastrzeżeń ze strony przeciwników teorii meteorytu i w rezultacie zorganizowana została kolejna wy-

Ciąg dalszy na str. 8

HAJNÓWKA MA SWOJĄ PIĘKNĄ TRADYCJĘ

Z przemówienia ministra Jana Dąb-Kocioła wygłoszonego na uroczystości w Hajnowskich Zakładach Drzewnych

NA ZDJĘCIU: minister Jan Dąb-Kocioł. CAF

Jak już informowaliśmy — w ostatnim dniu lutego br. w Zakładach Drzewnych w Hajnówce nastąpiło uruchomienie dwóch nowych oddziałów produkcyjnych — okleiniarni i suszarni. Są to najnowocześniejsze tego typu zakłady w Europie.

Na związaną z tym uroczystość przybył minister Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego — JAN DĄB-KOCIOŁ, który na spotkaniu z robotnikami, technikami i inżynierami Zakładów Drzewnych wygłosił przemówienie. Poniżej zamieszczamy fragmenty tego przemówienia.

Stare osiedle — powiedział min. Dąb-Kocioł — zapisane jeszcze w puszczańskich kronikach, dopiero od niedawna, od jakichś czterdziestu kilku lat zaczęło się przeobrażać w ośrodek przemysłowy.

W tym krótkim okresie wzrostu, na tle nędzy, rabunku bogactw Puszczy Białowieskiej przez wojska niemieckie, potem przez kapitał angielski, wreszcie przez hordy Hitlera, na tle strajków głodowych i masowych mordów, rysuje się jasno i wyraźnie piękna tradycja Hajnówki.

Jest to tradycja rzetelnej wiedzy i sprawności fachowej, tradycja wysokiej jakości wyrobów, tradycja kształcenia kadr fachowych drzewiarzy wysokiej klasy, tradycja walki rewolucyjnej Czerwonej Hajnówki z kapitalistycznym uciskiem, tradycja zgodnej współpracy i współżycia Polaków i Białorusinów.

To są trwałe zdobycze i osiągnięcia Hajnówki, jej wkład w dzieło wolności i socjalizmu.

Już w kilka lat po pierwszej wojnie światowej Hajnówka zasłynęła na rynkach zagranicznych z doskonałej jakości tarcicy i parkietu, a przyczyną tego była nie tylko wysoka jakość białowieskiego drewna.

Przecież zagraniczni kupcy brali stąd nie tylko towar pierwszej klasy. Nabywali chętnie, i to wielkie partie, tarcicy piątej, a nawet szóstej klasy, bo wartość surowca drzewnego była w Hajnówce podwyższana mocno wysiłkiem ludzi, którzy umieli obchodzić się z drewnem.

Praca robotników, brakarzy, inżynierów hajnowskich przy wzorowej obróbce, sortowaniu i konserwacji materiałów drzewnych wyrobiła Hajnówce wysoką markę na rynkach światowych.

Hajnówka stała się wielką szkołą fachowych kadr drzewiarzy. I dzisiaj, gdziekolwiek się pojedzie — do zakładów przemysłu drzewnego, czy to w Olsztyńskie, czy we Wrocławskie, czy pod Szczecin, czy pod Radom — wszędzie znajdziemy fachowców wychowanych w twardej szkole Hajnówki.

Są to robotnicy i majstrowie, są zmianowi i kierownicy tartaków, inżynierowie, projektanci, dyrektorzy. I chociaż czas pobielił im głowy — dalej podtrzymują dobre tradycje hajnowskiej edukacji.

Hajnówka była jednak nie tylko szkołą fachowców drzewiarzy. Ma ona tradycję i spuściznę o wiele bardziej cenną dla nas, budowniczych socjalizmu.

Jest to tradycja **Czerwonej Hajnówki,** szkoły i twierdzy walki rewolucyjnej z kapitalizmem. Jeśli nie łatwo było wyszkolić z surowego materiału ludzkiego wysokokwalifikowanych drzewiarzy, to tym trudniej było w kapitalistycznym, policyjnym ustroju, w odludziu leśnym, obudzić w tych masach świadomość polityczną, zahartować je w walce i skupić pod czerwonym sztandarem socjalizmu. Przecież Hajnówka była małą odosobnioną wysepką robotniczą, odciętą od wielkich skupisk robotniczych Łodzi, Zagłębia, Warszawy, a mimo to stała się szkołą i twierdzą walki politycznej. Groźnie i dumnie brzmiało nadane jej wtedy miano: **Czerwona Hajnówka.**

Twarda była społeczna i polityczna szkoła Hajnówki. Nie pieniądze i zaszczyty zdobywało się w niej, ale prześladowania, więzienie, a w czasie okupacji dziwnie łatwo nielekką śmierć. W tej szkole politycznej i fachowej wyrosły kadry aktywistów partyjnych, społecznych i zawodowych, które dziś kierują Zakładami Drzewnymi w Hajnówce.

Ale jest jeszcze trzecia, także istotna i ważna na dziś i na jutro tradycja Hajnówki. **Hajnówka wyrosła z Puszczy Białowieskiej,** z niej czerpie sens swego istnienia. Bez Puszczy — nie ma Hajnówki.

Toteż Wy, budowniczowie nowej, przemysłowej Hajnówki pamiętajcie, że macie obowiązek dbać o Puszczę, o jej stan, o racjonalne wykorzystanie jej bogactw.

W każdym lesie obowiązują zasady prawidłowej gospodarki. Lecz przecież Puszcza — to nie jest zwyczajny las. To jest pomnik przyrody i historii, dokument przeszłości, ośrodek badań naukowych, jeden z najpiękniejszych w kraju zakątków turystycznych.

Musimy Puszczę Białowieską zagospodarować mądrze i pieczołowicie, pobierać z niej tylko tyle drewna i takiej jakości, aby zachować, a nawet wydatnie polepszyć jej stan. Do tego potrzeba, abyście wy, drzewiarze poczuli się gospodarzami i opiekunami Puszczy.

Zakłady Drzewne w Hajnówce spustoszone i w większej części zniszczone przez uciekającego okupanta, następnie uruchomione w niesłychanie trudnych warunkach przez samych robotników, dzisiaj doczekały się oddania do użytku dwóch nowoczesnych, godnych gospodarki socjalistycznej oddziałów.

Suszarnia i okleiniarnia — to zakłady, które pozwolą Wam lepiej wykorzystać surowiec drzewny, nadać mu większą wartość i trwałość. Mają służyć jednocześnie i Wam, i Puszczy, i całej gospodarce narodowej.

Jest to część wielkiego planu przebudowy tutejszego kombinatu drzewnego, której koszt wynosić będzie w całości ponad 63 mln zł.

Suszarnia i okleiniarnia — to wykonanie trzeciej części programu, ponieważ włożyliśmy w tę inwestycję 20 mln zł. Produkcja okleiniarni da nam rocznie ponad 5 mln m kwadratowych okleiń, zwiększając o 40 proc. całą krajową produkcję przemysłu leśnego. Przez suszarnię przejdzie w ciągu roku 27 tys. metrów sześciennych drewna, czyli około 1000 wagonów.

W dalszym programie prac inwestycyjnych mamy nową halę iglastą w tartaku, halę dodatkowej obróbki tarcicy iglastej, przebudowę hali tarcicy liściastej, nową kotłownię, a w dalszej perspektywie fabrykę płyt wiórowych i fabrykę mebli.

Kamieniem węgielnym planu rozwoju Polski — powiedział następnie minister Dąb-Kocioł — jest dalsza rozbudowa przemysłu, bo przemysł jest dziś i będzie nadal miernikiem sił narodu i wartości jego dorobku. Przemysł — to jest narzędzie, które służy narodowi do przetwarzania naturalnych surowców i bogactw ziemi w cenne i konieczne do dalszego rozwoju wyroby, w narzędzia ułatwiające pracę, maszyny sprawniejsze od ludzkich rąk.

Musieliśmy ten dział naszej gospodarki tworzyć po wojnie z niczego, odkładając inne sprawy i potrzeby na dalszy plan.

Dziś zbieramy już owoce tego wysiłku. Uporaliśmy się z grubsza z budową podstawowych gałęzi przemysłu. Mamy kopalnie i huty, produkujemy stal i energię elektryczną, budujemy okręty, maszyny, samochody...

Toteż plan, który mamy obecnie przed sobą, jest już inny. Nie skupia się on na odcinku przemysłu — jest wszechstronny i obejmuje wszystkie dziedziny życia, właśnie te, które każdego z nas najbardziej blisko dotyczą, zaczynając od żywności, ubrania, mebli, poprzez szkoły, zakłady zdrowia, komunikację, mieszkania i wiele innych podobnych spraw.

Atakujemy w nim szerokim frontem nasze codzienne bolączki i potrzeby, nie zapominając o niczym. W tym jest siła atrakcyjna planu, tu jest źródło naszego powszechnego zapału, z jakim zaczynamy jego realizację.

Wspomniałem już wyżej że Hajnówka ma też swój udział w tym dziele, udział tym bardziej cenny, że Wasz plan inwestycyjny został już w znacznej części zrealizowany. Teraz już od Was zależy, kiedy zrealizujemy resztę. Będzie to tym prędzej, im lepsza i wydajniejsza będzie Wasza praca, im większy będzie Wasz wkład do gospodarki narodowej.

Pięknie wypełniliście swe zobowiązania dla uczczenia III Zjazdu partii. Przepracowane przez robotników zakładu 2500 godzin dla skrócenia budowy okleiniarni przyniosły w efekcie 23 tys. zł. Za te pieniądze zakupiliście opał dębowy, a z niego wykonane troskliwie 700 metrów kwadratowych parkietu wartości 60 tys. zł, ofiarowaliście dla budowanego obecnie w Hajnówce liceum. Wasze złotówki — 0,5 proc. zarobku — płyną dalej na Fundusz Budowy Szkół.

W obliczu zadań, jakie stoją przed całym narodem i klasą robotniczą w szczególności, życzę Wam, byście okazali się godnymi spadkobiercami chlubnych tradycji Hajnówki.

Hajnówka ma być nadal **szkołą drzewiarzy.**

Hajnówka niech będzie zawsze **Czerwoną Hajnówką,** szkołą budowniczych socjalizmu.

Hajnówka niech będzie **gospodarzem i opiekunem Puszczy Białowieskiej, a dla każdego z Was — gniazdem rodzinnym, które się ceni i kocha.**

Ze świata

W NYASSIE

W Nyassie proklamowano w dniu 3 bm. stan wyjątkowy. Jednocześnie przywódcy Afrykańskiego Kongresu Narodowego, w tym m. in. dr Hastings Banda zostali wydaleni z terytorium protektoratu.

ZUCHWAŁY REKIN

Jak podają z Melbourne, niebezpieczna przygoda spotkała 2 rybaków australijskich. Kiedy znajdowali się na morzu do niewielkiej ich łodzi wskoczył 2,5-metrowy rekin.

Napastnika udało się unieszkodliwić.

SKOCZEK MIMO WOLI

„France Soir" opisuje niezwykły wypadek jaki przydarzył się pewnemu pilotowi amerykańskiemu. Lecąc nad departamentem Jura (Francja), na samolocie „Super Sabre F-100" z prędkością około 1000 km na godzinę, pilot samolotu w pewnej chwili automatycznie został wyrzucony z kabiny.

Samolot bez pilota poleciał jeszcze kilkanaście kilometrów i roztrzaskał się o góry. Pilot szczęśliwie wylądował na spadochronie.

DZIŚ CHRUSZCZOW przybędzie do Lipska

LIPSK (PAP) 3. 3.

Dziś przybędzie z kilkudniową wizytą do Lipska radziecka delegacja partyjno-rządowa z przewodniczącym Rady Ministrów ZSRR N. S. Chruszczowem na czele.

W tymże dniu odbędzie się w Lipsku wiec, na którym przemówienia wygłoszą N. S. Chruszczow i pierwszy sekretarz KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności Walter Ulbricht.

Pożyteczny wkład do rokowań w szerszym składzie

Komunikat radziecko-angielski

Macmillan odleciał do Londynu

MOSKWA (PAP) 3. 3.

Dnia 3 bm. podpisany został na Kremlu komunikat radziecko-angielski w związku z pobytem w Związku Radzieckim premiera W. Brytanii Harolda Macmillana.

Komunikat stwierdza, że przewodniczący Rady Ministrów ZSRR i premier W. Brytanii w toku 10-dniowych rozmów dokonali cennej wymiany poglądów na niektóre z najbardziej doniosłych spraw wywołujących obecnie zaniepokojenie na całym świecie. Swobodna wymiana poglądów i myśli doprowadziła do lepszego wzajemnego zrozumienia stanowisk obu rządów i tym samym stanowiła pożyteczny wkład do sprawy przeprowadzenia zbliżających się międzynarodowych rokowań w szerszym składzie.

Komunikat wskazuje, że premierzy obu krajów uznali ogromne znaczenie osiągnięcia porozumienia w sprawie zaprzestania doświadczeń z bronią jądrową połączonego ze skutecznym systemem międzynarodowej inspekcji i kontroli oraz postanowili kontynuować swoje wysiłki w celu osiągnięcia zadowalającego porozumienia.

Obie strony uznały, że niezwłoczne uregulowanie zagadnień związanych z Niemcami i Berlinem powinno mieć doniosłe znaczenie dla utrzymania i umocnienia pokoju i bezpie stwa w Europie oraz na ca świecie. Dlatego też strony znały, iż konieczne jest prze wadzenie wkrótce rokowań dzy zainteresowanymi rząd aby stworzyć podstawę do nięcia rozbieżności w poglą

Po podpisaniu komunik odbyła się 45-minutowa k ferencja prasowa prem Macmillana. Następnie cz kowie delegacji brytyjs udali się na lotnisko skąd pokładzie samolotu odrz wego „Comet IV" odleciel Londynu.

Za 6 dni III ZJAZD PZPR

Zakład Energetyczny zelektryfikował szkołę w Borowskich

Załoga Zakładu Energ cznego w Białymstoku jęła na cześć III Zjazdu tii szereg zobowiązań pr keyjnych. Ostatnio pracow cy Zakładu Energetyczn w czynie społecznym ze tryfikowali nowowybudow ną szkołę we wsi Borows w pow. łapskim. (ś)

Dodatkową produkcją witają robotnicy Zjazd partii

Dzięki realizacji zobow zań przedzjazdowych, pra wszystkie białostockie za dy przemysłu kluczow wykonały z nadwyżką za nia miesięczne. W ten spo **załogi robotnicze Białos czyzny witają dodatk produkcją zbliżający się Zjazd partii.**

Szczególnie dobre wy uzyskały w lutym tart podległe Rejonowi Przem łu Leśnego, które plan m sięczny wykonały w 110 p Po niepowodzeniach w r 1958, w okresie dwóch pie szych miesięcy br., **białos kie tartaki znalazły się jednym z pierwszych mi w krajowym przem drzewnym.** Duży wpływ ten sukces miała lepsza sprawniona organizacja cy w poszczególnych za dach.

Pomyślne rezultaty osiągnęł lutym również załoga białos kiej Fabryki Przyrządów chwytów, która plan miesię wykonała w 104 proc. Wa ponadplanowej produkcji sza się na około 176 tys. zł.

O wykonaniu zadań sięcznych zameldowały łostockie Zakłady Przem Sklejek w Dojlidach, Za dy Naprawcze Taboru lejowego w Łapach, Zakł Suchej Destylacji Drewna Hajnówce, Kolejowe Za dy Konstrukcji Stalowyc Starosielcach oraz hajn skie Zakłady Drzewne P mysłu Leśnego. (ś)

Zamordował matkę w sporze o 3 hektary po

Stanisław Kutyla ze wsi Do stawa w pow. Nisko w czasie dzinnej kłótni o ziemię zam dował swoją 76 letnią m Zwyrodniały syn dokonał m za to, że matka zamierzała co mu zapis 3 ha pola, gdyż mo ją głodem i bił.

Stanisław Kutyla osadzony stał w więzieniu.

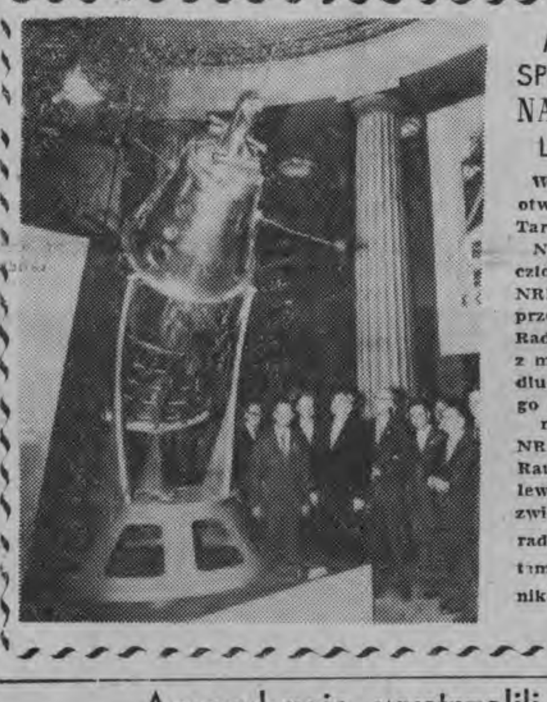

MODELE SPUTNIKÓW NA TARGACH LIPSKICH

W dniu 1 marca otwarto Wiosenne Targi w Lipsku.

NA ZDJĘCIU: członkowie rządu NRD z zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów z ministrem Handlu Zagranicznego i Wewnątrzniemieckiego NRD Heinrichem Rau (czwarty od lewej) na czele zwiedza pawilon radziecki i ogląda tam modele sputników nr 1 i nr 3.

Fot. — CAF

Amerykanie wystrzelili

rakietę księżycową

Prof. Lovell: Rakieta nie leci po planowanym kursie

WASZYNGTON (PAP) 3. 3.

Wczoraj o godzinie 6.11 amerykańskie siły lądowe podjęły kolejną próbę wystrzelenia rakiety księżycowej.

Według planów uczonych amerykańskich, amerykańska rakieta kosmiczna ma przelecieć w pobliżu Księżyca i przekształcić się następnie w sztucznego satelitę Słońca.

Do wystrzelenia satelity Słońca użyto 4-stopniowej rakiety „Junona II". W stożku rakiety znajduje się satelita wyposażony w instrumenty pomiarowe i mały nadajnik.

Jak stwierdza komunikat opublikowany przez amerykańską agencję kosmiczną wszystkie cztery człony rakiety odpaliły prawidłowo. Jest to piąta próba wystrzelenia rakiety księżycowej podjęta przez Stany Zjednoczone od sierpnia ubiegłego roku. Poprzednie cztery zakończyły się — jak wiadomo — niepowodzeniem.

Aby rakieta mogła wyjść poza strefę przyciągania ziemskiego musi ona — jak wiadomo — osiągnąć prędkość 40 tys. km na godzinę. „Junona II" miała osiągnąć tę szybkość.

LONDYN (PAP) 3. 3.

Profesor Lovell, dyrektor największego w świecie radioteleskopu w Jodrell Bank (Anglia), śledzącego bieg „Junony II", oświadczył o godzinie 7.40: **„Rakieta nie znajduje się na przewidywanym kursie. Pojazd pędzi o kilka stopni poniżej planowanego toru śledzenia, ale nie potrafię powiedzieć co to znaczy".**

ODEBRANO SYGNAŁY „DISCOVERERA"

NOWY JORK (PAP) 3. 3.

Lotnictwo amerykańskie podało do wiadomości, iż stacja obserwacyjna w miejscowości Annette na Alasce odebrała dodatkowe sygnały z najnowszego sztucznego satelity amerykańskiego „Discoverera".

Trzęsienie ziemi w Kalifornii

W poniedziałek, zanotowano w północnej Kalifornii silne trzęsienie ziemi. Trwało ono przez kilkanaście sekund. Było ono najsilniejsze od 1906 r.

Pogoda na marzec

Na jaką pogodę liczyć możemy w ciągu najbliższych dni?

Jeżeli sprawdzą się przewidywania meteorologów, to do połowy marca występować będą niewielkie zachmurzenia, połączone z przejściowymi opadami, początkowo śniegu, a następnie deszczu. Przewidywane są w tym czasie przymrozki od minus 2 do minus 7 st. oraz słabe wiatry z kierunków północno-zachodnich i zachodnich.

Większe ocieplenie nastąpić ma w okresie od 15 do 20 marca. Temperatura wzrośnie wówczas do plus 10 st. W następnych kilku dniach przewidywany jest wprawdzie nieznaczny spadek temperatury, jednakże po 24 marca znów ma nastąpić ocieplenie do plus 8 st. Przyczynią się do tego umiarkowane wiatry południowe i południowo-zachodnie.

GOŚCIE CHIŃSCY u spółdzielców w Dorożkach

Przebywający w ubiegłym tygodniu na Białostocczyźnie przedstawiciele Ambasady Chińskiej Republiki Ludowej byli w sobotę po południu w spółdzielni produkcyjnej w Dorożkach. Gościom towarzyszył sekretarz KW PZPR, tow. Laskowski.

NA ZDJĘCIU od lewej: I sekretarz Ambasady ChRL Li Chun-liang, tow. Laskowski oraz pracownik Ambasady, tłumacz p. Czen Juan-dzi.

Spółdzielcy pokazują gościom swój zespołowy dorobek, oprowadzają po obejściu i budynkach gospodarskich.

W rozmowie z członkami spółdzielni. Sekretarza Lin Chun-liang interesowało wiele szczegółów z życia spółdzielców. Gdy dowiedział się, że Wiktor Jaroszuk (na zdjęciu w środku) jest nowym członkiem spółdzielczego kolektywu, wypytywał go o powody przystąpienia do spółdzielni, a potem orzekł ze szczerym zadowoleniem, że gdy do kolektywu dołączają coraz to nowi ludzie, to znak, że zespołowe działanie idzie dobrą drogą...

Na widok spółdzielczego spichrza goście uśmiechnęli się. Budynek ten ma bowiem w sobie coś z chińskiego stylu. — Żebyśmy tak jeszcze mogli naśladować członków chińskich komun ludowych w innych rzeczach — zażartował wówczas księgowy Wiśniewski — na przykład w pracowitości...

Pogawędka o sprawach interesujących zarówno gości jak i spółdzielców przeciągnęła się do późna w mieszkaniu księgowego.

Tekst: M. ŚWIDZIŃSKA
Zdjęcia: A. ZDRODOWSKI

Przed III Zjazdem PZPR

Jeszcze o rezerwach w rolnictwie

Krasula nie zawiniła

W NASZYCH warunkach istnieje ścisła zależność między pogłowiem bydła i związaną z nim produkcją obornika, a wysokością plonów w gospodarstwie. **Obsada bydła, ilość obornika, wysokość plonów — tworzą zamknięty łańcuch, w którym poziom jednego ogniwa warunkuje wysokość pozostałych. Nawożenie ograniczone warunkuje przy tym efektywność stosowanego nawożenia mineralnego, zaś poziom plonów — wysokość produkcji mlecznej, a tym samym opłacalność obory i odwrotnie.**

PRZY słusznej dziś tendencji naszych państwowych gospodarstw rolnych do rentowności — obecna deficytowość chowu bydła jest niekiedy mylnie interpretowana. Wobec braku od szeregu lat radykalnej poprawy w tej dziedzinie — słyszy się czasem, że winna jest rasa krów (w masie — czerwono-polska), że od posiadanego pogłowia nie da się uzyskać opłacalnej mleczności, i że dopiero jego zamiana na inne, lepsze (ukłon w stronę szkatuły państwowej na jego zakup) uzdrowić może istniejący stan.

Wulgaryzując sprawę — obciąża się winą krowy; po prostu winną jest krasula...

Problem chowu bydła, ze względu na swą kluczową rolę w podniesieniu plonów i rentowności całego sektora PGR w powiatach północnych wymaga więc głębszej analizy.

W CYTOWANYM na wstępie zamkniętym łańcuchu wzajemnie uzależnionych ogniw należy odnaleźć takie, na które można oddziaływać posiadanymi do dyspozycji środkami i nadać ruch zwyżkowy pozostałym ogniwom. Doraźne zwiększenie pogłowia w drodze zakupów i przerzutów, stosowane przed laty — nie zdało egzaminu, pogarszało jedynie warunki żywienia zimowego i zwiększało procent uboju z konieczności.

Jedynym dostępnym dla nas ogniwem jest doraźne zwiększenie zasobów pasz. Sprawa ta jednak, ze względu na swą wagę wymaga oddzielnego omówienia. **Trzeba jedynie wyraźnie podkreślić: zmiana rasy na nizinną czarno-białą w istniejących dziś warunkach paszowych spowoduje nieuchronnie zwiększenie procentu krów zagruźliczonych i jałowiejących.** Rasa natomiast czerwona polska ma tę zaletę, że przy niedoborze paszy „ucina" mleczność, zachowując względną jeszcze kondycję i tym samym ratując zdrowie; w przeciwieństwie do rasy nizinno — czarno-białej, która w tych warunkach często produkuje jeszcze nadal mleko kosztem swego ciała i swej zdrowotności.

SAMA pasza nie zadecyduje jednak o szybkim tempie postępu. W dużych oborach musi wreszcie zaistnieć również praca hodowlana. Nie jest nią selekcja „dla pucu", polegająca na usuwaniu sztuk najchudszych, o najgorszym pokroju, sztuk jałowiących, bez uprzednich sumiennych prób ich leczenia itd. Aby obora prędzej „stanęła na nogi", a wreszcie liczne PGR-y mogły zająć się wyższe opłacalną produkcją buhajków zarodowych, musi się nią zająć człowiek, dla którego obora — to nie tylko bezosobowe „bydło" i jakiś tam stan sztuk w poszczególnych grupach z tablicy oborowej.

Osoba taka powinna znać w oborze każdą krowę indywidualnie, znać jej wady i zalety, charakter laktacji i możliwości produkcyjne, musi mieć wpływ na organizację spraw paszowych. Dopiero taka osoba będzie mogła pokierować właściwie selekcją, dopilnować należytego dochodu jałowizny, wnieść usprawnienia na odcinku paszy.

Uważam, że w trudnych tu jeszcze (na Mazurach) warunkach gospodarowania kierownik gospodarstwa nie może w zasadzie mieć czasu na te „subtelności" hodowlane i nie należy go tym obarczać. **Chów bydła, jako sprawa kluczowa — wymaga pewnej inwestycji, w danym wypadku — kadrowej. A więc wprowadzenia w gospodarstwach, gdzie są duże obory, etatu zootechnika, który by czuwał nad inwentarzem i całokształtem zagadnień paszowych.** Wydatek kilkunastu tysięcy zł na ten cel — opłaci się gospodarstwu (oczywiście nie zawsze w pierwszym roku), biorąc zwłaszcza pod uwagę, że obsługa obór rzadko ma tu już pewne przygotowanie i praktykę, jak np. w województwach centralnych.

Mgr inż. M. KRUKOWSKI

O kukurydzy bez przesady

Powierzchnia uprawy kukurydzy na świecie zajmuje 56,2 proc. ogólnej powierzchni upraw zbożowych. W okresie ostatnich kilku lat plony kukurydzy wybitnie wzrosły. W Ameryce — dwukrotnie, w Holandii — 2,5-krotnie, we Francji — 1,7-krotnie. W Związku Radzieckim mimo stosunkowo krótkiego okresu od zapoczątkowania uprawy kukurydzy, dziś stała się ona najbardziej popularną rośliną w rolnictwie i zajmuje miliony hektarów gruntów.

Wydaje się słusznym, aby i w naszym rolnictwie rozsądnie, po gospodarsku zastanowić się nad możliwościami systematycznego wprowadzenia kukurydzy jako wysokowartościowej rośliny paszowej.

Okres do takich rozważań jest wyjątkowo odpowiedni. W chwili obecnej dyskutuje się nad ustaleniem założeń przyszłego planu pięcioletniego rozwoju rolnictwa. Staramy się wybrać najsłuszniejsze kierunki, najwłaściwsze proporcje i środki niezbędne dla realizacji rysujących się już zadań.

Hodowlę, a ściślej biorąc — rozwój produkcji zwierzęcej stawia się jako główny kierunek w naszych zamierzeniach. Przy czym jej zamierzony rozwój niektórzy uzależniają głównie od postępu prac melioracyjnych, a więc od rozwoju tzw. bazy paszowej.

Takie jednostronne stawianie zagadnienia wydaje się nie zbyt słuszne.

Prace melioracyjne są z reguły kosztowne i długotrwałe, a więc nie będziemy w stanie prowadzić je w zakresie w pełni zaspokajającym nasze potrzeby.

Wreszcie siano nawet najlepsze, wyprodukowane w dużej ilości nie wszędzie i **nie zawsze** w pełni **rozwiąże** problem żywienia zwierząt.

Wszystko to przemawia za koniecznością szukania innych szybszych, trwałych i praktycznie dostępnych dla większości form pomnożenia naszych zasobów żywieniowych, nie zapominając oczywiście o porządkowaniu i melioracji naszych łąk i pastwisk.

Dużą usługę przy pokonaniu trudności paszowych może bezsprzecznie oddać kukurydza.

Roślina ta, dobrze udaje się również na glebach lekkich, a te przecież przeważają w naszym województwie.

Jak wskazują lokalne doświadczenia, kukurydza daje u nas o wiele wyższe plony niż owies czy inne rośliny pastewne. Średni plon zielonki z 1 ha kukurydzy wystarczy na wyżywienie około 7—10 krów w okresie największego braku pasz zielonych oraz na przygotowanie dla nich kiszonki na całą zimę.

Oczywiście, kierunki uprawy w poszczególnych rejonach będą się nieco różniły. Decyzję o przyjęciu takiego, czy innego sposobu uprawy kukurydzy powinien podjąć sam rolnik w zależności od lokalnych warunków klimatycznych oraz istotnych potrzeb swego gospodarstwa.

Wydaje się, że w warunkach krótszego okresu wegetacyjnego roślin a więc w warunkach klimatycznych Białostocczyzny uprawa kukurydzy na ziarno może być do pewnego stopnia zawodna, gdyż nie co roku plon dojrzeje.

Natomiast żadnego ryzyka nie przedstawia uprawa kukurydzy na zielonki względnie kiszonki. Łącząc uprawę mieszanek ozimych, jak żyto pastewne, wyka z uprawą kukurydzy na kiszonki możemy ją wprowadzić w system tzw. „zielonej taśmy" — to jest ciągłego dostarczania dla inwentarza mlekopędnej i smacznej zielonej paszy. Ta forma powinna być na terenie Białostocczyzny głównym kierunkiem uprawy kukurydzy.

W roku bieżącym zostanie rozprowadzone 58 ton nasion kukurydzy na obsiew około 950 ha. W latach następnych zaopatrzenie w nasiona kukurydzy, czy końskie zęby będzie wzrastało, w miarę, jak zdrowy rozsądek będzie nakazywał rolnikom wprowadzenie jej na coraz większą skalę na swoje pola.

Ważne jest aby już zacząć. **Niech każdy rolnik naszego województwa, a szczególnie ci, którzy zamierzają poważnie podnieść ilościowy stan pogłowia w swoim gospodarstwie, spróbuje w roku bieżącym posiać u siebie tyle kukurydzy, ile uzna za stosowne a przekona się o jej dużej wartości paszowej.**

Inż. E. ZDROJEWSKI

Nie stać nas na rozrzutność

Zmienia się „smak" — zmieniają się ceny

NIE JEST to żadną tajemnicą, że wraz ze zmianą warunków życia zmieniają się wymagania konsumentów, zmienia się ich smak. Tak było zawsze tak jest i obecnie.

Obserwacje czynione na całym świecie, a także i u nas dowodzą, że „smak" i wymagania konsumentów są drogowskazem, wskazujący rolnikom kierunek działania, pracy.

W artykule tym chcę wskazać, na nowoczesny kierunek hodowli świń rzeźnych, zaznajomić rolników, dlaczego takie a nie inne mają przyjąć wskazania.

Wiemy wszyscy, że tłuszcze zwierzęce są coraz bardziej wypierane przez zdrowsze i tańsze tłuszcze roślinne: **mięso natomiast nie da się niczym zastąpić.** Stąd dla rolnika wypływa zasadniczy wniosek: **trzeba tak ustawić hodowlę trzody, by dawała dużo mięsa, a mniej tłuszczu.**

Woj. białostockie należy, pod względem produkcji trzody chlewnej, do województw towarowych. Znaczy to, że duża ilość żywca wieprzowego, po zaspokojeniu miejscowych potrzeb, wędruje poza granicę województwa lub kraju. Całe nieszczęście tkwi w tym, że w wielu wypadkach są niejakie kłopoty z korzystnym zbytem żywca, ze względu na jego zbyt dużą wagę, opasłość.

Województwo Białostockie wysłało w ubiegłym roku za granicę 20.750 sztuk trzody o przeciętnej wadze sztuki — 112,5 kg. **Trzeba nadmienić jednak że jedna trzecia tych świń pochodziła z powiatu wysoko-mazowieckiego.**

Jak widzimy, rolnik-producent z pow. wysoko-mazowieckiego zrozumiał w jakim kierunku należy iść w produkcji świń, by nie przegrać wielkich szans eksportowych.

Przykład ten powinien jak najrychlej znaleźć naśladowców w innych powiatach.

CZAS już skończyć z nieuzasadnionymi ambicjami tuczenia świń do 200 — 300 kg. **Proste obliczenia, wynikające z szerokiej praktyki wykazują, że produkcja żywca rzeźnego musi być oparta o tucz świń młodych, wcześnie dojrzewających i dostarczanych na punkty skupu w wadze do 120 kg. A więc takich świń, które dają gwarancję najlepszego wykorzystania paszy.**

Na skutek nieekonomicznego żywienia i tuczu świń do 200, a nieraz więcej kilogramów (ach, ta ambicja!?) istnieje niespotykane wielkie marnotrawstwo pasz w naszym białostockim rolnictwie, co w rezultacie ujemnie wpływa na dochodowość gospodarstw.

Dla orientacji podaję, że na przyrost jednego kilograma żywca wieprzowego w naszych warunkach zużywa się 6—7 jednostek owsianych.

W warunkach Danii, gdzie tuczniki poddawane są ubojowi o wadze 90 kg, na przyrost jednego kilograma żywca potrzeba tylko 3, a nawet w niektórych chlewniach do 2,8 jednostek owsianych. Podobnie jest w Szwecji.

Nie przypuszczam, by ktoś z czytających te słowa, posądził rolnika duńskiego lub szwedzkiego o to, że nie potrafi liczyć i robi głupstwa nie chowając tuczników ciężkich. Duńczycy obliczyli, że w ich warunkach ubój 8.547 tuczników o wadze żywej 170 kg. zamiast 15.221 tuczników o wadze żywej 90 kg, daje w obu wypadkach 1.000.000 kg wieprzowiny. Natomiast koszty paszy na wyprodukowanie tej wieprzowiny w pierwszym wypadku wzrastają o 330.000 kg jęczmienia, jednocześnie produkcja mięsa zmniejsza się o około 50.000 kg, a wzrasta produkcja tłuszczu. Jeśli weźmie się pod uwagę i to, że **mięso jest o wiele droższe niż tłuszcz,** nie trudno obliczyć, że przy dużych wagach tuczników dwa razy tracimy.

Nie chcąc być źle zrozumianym podkreślam, że omawiając konieczność zmniejszania wagi tuczników, mam na myśli szybki, intensywny tucz, przy których zwierzęta o omawianej wadze nie będą stanowiły niedotuczonych chudźców.

Obserwując ostatnie zmiany cen na tuczniki widzimy że coraz bardziej opłacalne w hodowli są tuczniki mięsne. Państwo nasze czyniąc ogromne wysiłki, aby utrzymać się na rynkach eksportowych z przetworami mięsnymi, przemawia do rolnika-producenta właśnie językiem najbardziej dla niego zrozumiałym — językiem cennika i cen.

Inż. E. NARUSZEWICZ

CZARNY LĄD BUDZI SIĘ

Ciąg dalszy ze str. 1

mieszki w Kongo Belgijskim, a już napływają codziennie depesze o rozszerzającym się powstaniu w brytyjskiej Federacji Afryki Centralnej.

Wydarzenia te przysporzyły Londynowi sporo niespodziewanych kłopotów, gdyż od czasu stłumienia powstania Mau-Mau w Kenii w afrykańskich posiadłościach brytyjskich panował względny spokój. Dziś tego spokoju nie ma.

„Kwaca" — znaczy: wolność

Nyassa jest krajem, o którym dotychczas mało kto słyszał. Byłoby z pewnością tak dalej, gdyby nie wydarzenia,

NA ZDJĘCIU: premier Gwinei — Sekou Toure
Fot. — CAF

które ostatnio mają tam miejsce.

W chwili, gdy piszę te słowa, połowa terytorium Nyassy objęta jest powstaniem. Zanim artykuł ukaże się w druku, powstanie rozszerzy się, być może, na cały kraj, gdyż wypadki toczą się bardzo szybko.

Rozruchy w Nyassie rozpoczęły się niecałe dwa tygodnie temu w kilku punktach północnej części kraju, a następnie dotarły do stołecznego miasta Blantyra i rozszerzyły się na inne prowincje. W stolicy panuje stan oblężenia, a nad miastem krążą samoloty. W Fort Hill manifestanci wznoszący okrzyki „Wolność! Wolność!" uniemożliwili lądowanie samolotów, ustawiając na lotnisku barykadę z płonącą nafta i ogromne kamienie. Proklamowany został strajk murzyńskich robotników kolejowych na znak protestu przeciw dyskryminacji rasowej i dla poparcia żądań zrównania płac czarnych robotników z płacami białych.

O co toczy się walka?

Nyassa, niewielki kraj o powierzchni 127.829 km kw. i ponad 2,5 - milionowej ludności ciągnie się na przestrzeni 800 km wzdłuż wybrzeża jeziora o tej samej nazwie. Główne bogactwa — boksyt i grafit. W roku 1891 Nyassa została opanowana przez Anglików i od tego czasu stanowi protektorat brytyjski.

W 1953 roku Nyassa, obok Południowej i Północnej Rodezji, weszła w skład utworzonej wtedy przez Brytyjczyków Federacji Afryki Centralnej. Jednocześnie te trzy kraje, Anglia miała na celu łatwiejsze ich podporządkowanie i stworzenie bardziej dogodnych warunków do eksploatacji ekonomicznej.

Ale pigułkę trzeba było czymś osłodzić. Konstytucja Federacji głosi, że państwo to ma być oparte na współpracy („partnership") między białymi a czarnymi. Jednakże owo „partnership" sprowadzało się — jak określają Murzyni — do „partnerstwa jeźdźca i konia". Czyż nie świadczy o tym fakt, że biali, których jest w całej Federacji 233 tys., posiadają w Zgromadzeniu Federalnym 29 przedstawicieli, a Afrykanie w liczbie 7 milionów — tylko 6 przedstawicieli, nie wybieranych zresztą przez Afrykanów. W takiej sytuacji reprezentanci Murzynów nie mają nic do powiedzenia. Mogą oni jedynie — jak to żartobliwie określono — zjeść obiad wspólnie z białymi w klubie parlamentarnym.

Najsilniejsza w całej Federacji organizacja murzyńska — Afrykański Kongres Narodowy od dawna domagała się rozwiązania tego sztucznego tworu. Dążenia te najsilniej uwidoczniły się w Nyassie, która jest najmniejszą i najbardziej upośledzoną częścią Federacji. Przed trzema tygodniami powracający z konferencji w Akrze przedstawiciel Afrykańskiego Kongresu Nyassy złożyli w ministerstwie kolonii w Londynie memorandum, żądające natychmiastowego przyznania temu krajowi niepodległości.

Ruch niepodległościowy w Nyassie wzmógł się, gdy niedawno, po 41 latach wygnania, powrócił stary przywódca Afrykańskiego Kongresu, Hostings Banda. Witając go tłumy zwolenników tej organizacji wznosiły okrzyki „Kwaca", co w miejscowym języku oznacza „wolność". Kongres Afrykański pod przewodnictwem Bandy domaga się oderwania Nyassy od Federacji Afryki Centralnej, a w przyszłości utworzenia federacji trzech dotychczasowych posiadłości angielskich: Kenii, Tanganiki i Nyassy.

Panowanie białych w Afryce skazane jest na zagładę

Premierem rządu Federacji Afryki Centralnej jest zdecydowanie probrytyjska maryonetka, Welensky. Jego poglądy na temat stosunku białych do miejscowej ludności niewiele się różnią od poglądów osławionych rasistowskich władców Unii Południowo-Afrykańskiej. Nic też dziwnego, że pierwszą reakcją Welensky'ego na powstanie w Nyassie było ogłoszenie stanu wyjątkowego w Południowej Rodezji o-

Ciąg dalszy na str. 8

„BAWEŁNA" WKRACZA W wiek XX

Ciąg dalszy ze str. 1

nowej pięciolatki. Co przyniesie ona przemysłowi bawełnianemu?

W wytycznych planu gospodarczego na lata 1961—65 stwierdzono krótko: „Równolegle z rozbudowa przemysłu środków wytwarzania należy w 5-leciu założyć znaczny — bo co najmniej o 30 proc. w stosunku do 5-lecia 1956—60 — wzrost inwestycji w przemyśle środków spożycia. Wzrost ten powinien nastąpić zwłaszcza w przemyśle spożywczym, włókienniczym i skórzanym, w których należy przystąpić do rekonstrukcji technicznej przestarzałego parku maszynowego i do zwiększenia mocy produkcyjnej". W jaki sposób te ogólne założenia przełożono na język szczegółowych cyfr?

Cyfry zazwyczaj nie stanowią wdzięcznego materiału w artykule — w tym wypadku jednak (jak wiele innych założeń 5-latki) mogą i powinny one przemówić do wyobraźni czytelnika. Bądź co bądź świadczą one o zmianach na dużą skalę. Jedno tylko zastrzeżenie: mówimy o projekcie planu, nad którym nie zakończyła się jeszcze dyskusja, który nie został jeszcze zatwierdzony. Są to więc dane orientacyjne.

Przede wszystkim — modernizacja

W okresie 1951—65 nakłady roczne w przemyśle bawełnianym stanowić będą sumę 2-krotnie wyższą od nakładów w roku bieżącym (które w porównaniu z ubiegłymi latami kształtowały się dość wysoko).

Większa część tych sum pójdzie na modernizację, wymianę maszyn i instalowanie nowych maszyn w starych zakładach, reszta — na nowe budownictwo. Dlaczego modernizacja, dlaczego nie więcej na budowę nowych zakładów?

Póki można jeszcze podreperować park maszynowy w starych fabrykach, dostawić tam nowe maszyny i urządzenia — zabieg ten mniej kosztuje aniżeli wznoszenie nowych zakładów. Dlatego hasło modernizacji czy renowacji parku maszynowego, wymiany starych maszyn na nowe — jest jednym z głównych haseł 5-latki. W starych fabrykach będzie można dzięki temu osiągnąć i wzrost produkcji, i znaczną poprawę warunków pracy załogi. Proces ten już się rozpoczął — np. w Częstochowskim ZPB im. Modzelewskiego przeprowadzono już wymianę starych maszyn na nowe oraz przebudowano stropy.

Popatrzmy np., jakie zmiany zajdą w przędzalniach średnioprzędnych. Otóż modernizacja obejmie tam, jak się planuje, około 400 tys. wrzecion, w starych fabrykach przewiduje się wymianę na nowe około 80 tys. wrzecion oraz zainstaluje ponadto około 90 tysięcy na wolnych miejscach, wygospodarowanych w wyniku modernizacji. W nowych zaś zakładach podejmie produkcję około 230 tys. wrzecion.

Jak przewiduje plan — w starych tkalniach wymieni się na nowe około 4 tysięcy krosien, jednocześnie instalując około 2,5 tysiąca nowych warsztatów tkackich w adaptowanych, bądź nowych budynkach.

W wyniku modernizacji wykańczalni, przewiduje się przyrost zdolności produkcyjnej o około 80 mln m.b. tkanin.

Patrz — zdjęcie obok!

W okresie 5-latki przybędzie nam szereg nowoczesnych fabryk. Przypatrzmy się chociażby temu, opracowanemu przez polskich architektów pięknemu projektowi nowych zakładów bawełnianych w Zduńskiej Woli.

Nowoczesne rozwiązanie stropów zapewni halom odpowiednią przestronność i światło, wmontowane w nie urządzenia klimatyzacyjne sprawią, że pracujące tu tkaczki i przędzki nie będą łykać kurzu z bawełny i wdychać gorącego i dusznego powietrza. Całość wygląda lekko i nowocześnie.

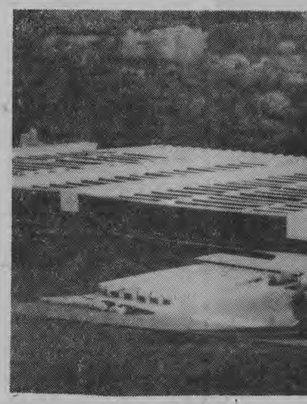

Projekt nowych zakładów bawełnianych w Zduńskiej Woli.

Jest rzeczą godną podkreślenia, że nowe zakłady bawełniane powstaną głównie w mniejszych ośrodkach i w miasteczkach, co zapewni zarazem zatrudnienie tamtejszej ludności. Tak więc, m. in. nowe przędzalnie średnioprzędne zostaną zbudowane w Żelowie, Zduńskiej Woli, Sieradzu, Siedlcach, cienkoprzędna — w Kaliszu, tkalnie — w Pastach, Andrychowie, Bełchatowie itd. Dla szeregu zakładów szuka się jeszcze odpowiednich miejsc, które by zapewniły właściwe warunki produkcji i dostateczną ilość siły roboczej.

Dodajmy jeszcze, że „bawełniana" 5-latka przewiduje pokaźną sumę na budownictwo socjalne oraz znacznie większe niż dotychczas kwoty na budownictwo mieszkaniowe dla robotników.

Większa produkcja — lepsze warunki pracy

Jaki będzie efekt tych zmian w produkcji? O ile więcej wytwarzać będą zakłady przemysłu bawełnianego — przędzy i tkanin?

W przędzalniach cienkoprzędnych przewiduje się, że wzrost ten wyniesie w latach 1959—65 — 21 proc., w średnioprzędnych — 28 proc., w tkalniach — 35 proc. Efekt ten zresztą powinien wyrazić się nie tylko w ilości, ale i w poprawie jakości i trwałości wyrobów oraz w nowych asortymentach. Jednocześnie wejdą szerzej do produkcji włókna sztuczne, a przede wszystkim syntetyczne, zastępując drogą importowaną bawełnę.

Popatrzmy dalej, jakie efekty przyniesie modernizacja i budowa nowych zakładów? Wiadomo, jak bardzo istotny jest dla załóg tego przemysłu — złożonych głównie z kobiet — problem pracy na trzecią, nocną zmianę. Zlikwidowanie trzeciej zmiany będzie jeszcze nie tak prędko możliwe, dopóki nie będziemy w stanie zrównoważyć jej produkcją zmian dziennych. Ale projekt planu przewiduje pewną poprawę w tej dziedzinie, zakładając obniżenie zmianowości.

W każdym razie wyraźny jest kierunek na podniesienie pracy maszyn, zmniejszenie wysiłku ludzkiego — na zniesienie ciężkiej pracy nocnej. I to także warto odnotować.

Lepsze maszyny — lepsze tkaniny

Jakie są warunki zrealizowania tych założeń?

Przemysł krajowy i import muszą zapewnić dostateczną ilość maszyn. Dotychczas krajowi dostawcy nie są zbyt solidni w swych zobowiązaniach. Nasza chemia winna dostarczyć odpowiednie ilości produktów do wytwarzania włókien syntetycznych. Aby poprawić warunki pracy w zakładach potrzeba nowoczesnych urządzeń klimatyzacyjnych i ochronnych, których dotychczas w kraju brak.

Te wszystkie trudności, oczywiście, nie obchodzą klienta, który chce, aby miał w czym w sklepie wybierać i aby bez trudności mógł kupić to, co mu odpowiada, co jest trwałe i modne.

Następna 5-latka powinna spełnić te wymagania i w dziedzinie produkcji tkanin.

S. P.

Prof. dr St. Skowron

Kontrola płci przedmiotem badań naukowych

Syn lub córka na - zamówienie?

Zagadnienie kontroli płci interesowało ludzkość od najdawniejszych czasów. Dyskutowano nad nim w Chinach, o czym świadczy treść jednego z rękopisów, którego wiek ocenia się na 4400 lat. W egipskim papirusie z 2200 roku p.n.e. znajdujemy wzmiankę, że ziemista cera ciężarnej kobiety jest pewną wskazówką męskiej płci przyszłego potomka. Problem kontroli płci potomstwa nie uszedł też uwagi Arystotelesa, zwanego słusznie ojcem nauk przyrodniczych. Radzi on, aby umieszczać małżeńskie łoże w kierunku z północy na południe, o ile małżonkowie pragną się doczekać dziecka płci męskiej. Taką samą radę znajdujemy i w Talmudzie. A czyż i dziś jeszcze nie słyszymy czasem, że kobieta, która zachowuje swą urodę w okresie zaawansowanej ciąży, urodzi córkę?

Wszystkie te poglądy są, oczywiście, fantazją i chociaż po dziś dzień napotykamy na przesądy, w które wierzyli starożytni Egipcjanie, możliwości kierowania wyznaczeniem płci potomstwa stały się już przedmiotem badań naukowych. Wprawdzie w naszych czasach posiadanie męskiego potomka nie ma już tego znaczenia, co dawniej, niemniej jednak rodzice mają przecież w tej sprawie swoje życzenia.

Pomyślne wyniki w dziedzinie kontroli płci miałyby duże znaczenie w hodowli zwierząt gospodarskich.

Z chromozomem X — córka, Y — syn

Jak uczy nauka o dziedziczności, czyli genetyka, wyznaczenie płci u człowieka i olbrzymiej większości zwierząt odbywa się w czasie zapłodnienia. Płeć jest cechą dziedziczną, podobnie jak barwa oczu, ukształtowanie rysów twarzy, grupy krwi.

Schemat wyznaczania czyli determinacji płci u człowieka, a także i wiele zwierząt możemy sobie przedstawić w następujący sposób:

Wyznaczniki cech zwane genami mieszczą się głównie w specjalnych strukturach jądra komórkowego, czyli w chromosomach, widocznych dobrze pod mikroskopem. W każdym jaju kobiety znajduje się 23 chromozomy, a wśród nich jeden, zwany chromozomem X. Natomiast plemniki mężczyzny są dwojakiego rodzaju. Wprawdzie wszystkie one mają też po 23 chromozomy, lecz u połowy znajduje się, podobnie jak w jaju chromozom X, połowa natomiast zawiera inny chromozom, u człowieka mniejszy niż X, który nazwano chromozomem Y. Jeżeli jajo zostanie zapłodnione plemnikiem z chromozomem X, rozwinie się z niego osobnik płci żeńskiej, jeżeli zaś plemnikiem z chromozomem Y — powstanie osobnik męski.

Ponieważ jajo może być zapłodnione z równą łatwością plemnikiem jednego lub drugiego rodzaju, tylko przypadek decyduje, jaki z dwóch rodzajów plemników zapłodni dane jajo.

Plemniki „anodowe" i „katodowe"

Fakt ten nasuwa możliwość regulowania płci potomstwa. Chodzi o to, aby wynaleźć sposób rozdzielania obu rodzajów plemników od siebie, a następnie — zapładniać jaja jednym lub drugim.

Rozmaitości

Barwnik — źródłem energii elektrycznej

Student Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berkeley — Dawid R. Kearns zastosował specjalnie spreparowany barwnik do pierwszej organicznej baterii słonecznej. Pod działaniem światła farba wytwarza napięcie. W glebi widoczny aparat do mierzenia energii elektrycznej.
Fot. — CAF

Mexico - City — tańczące miasto

„Właściwie należałoby się dziwić, że miasto jeszcze się nie zawaliło" — powiedział niedawno spec od zagadnień fundamentów budowlanych, profesor Uniwersytetu Meksykańskiego, Manuel Gonzales Flores. Co miał na myśli łatwo zrozumieć, jeśli się uwzględni, że Mexico - City „pływa" w grząskim, stale zapadającym się gruncie. Wśród architektów stolicy Meksyku panuje stan nieledwie alarmowy. Jak do tego doszło?

W ciągu ostatnich 15 lat ludność Mexico - City powiększyła się w bardzo szybkim tempie, osiągając obecny poziom 4 milionów. W miarę tego rosło zapotrzebowanie na wodę. Aby je pokryć, prowadzono gospodarkę rabunkową, czerpiąc wodę z niewielkiej głębokości. Ale grunt okazał się nieprzepuszczalny i opróżniony podziemny „rezerwuar" nie napełniał się dostatecznie szybko. Wysuszony zaś teren — gęsniowo zapadał się.

W ciągu ostatnich 60 lat teren Mexico - City opadły o 3—8 m. Proces ten postępuje dalej w skali 25—50 m rocznie.

W Mexico - City niewiele można dziś zobaczyć wielkich budynków stojących dokładnie pionowo. Gdy przebywa się na górnych piętrach jednego z liczących w mieście „drapaczy nieba", czuje się rytmiczne, regularne drgania. (Wit - AR)

WINDY contra WIEŻOWCE

ROK 2000. Na obszernym placu niezliczone tłumy ludzi. Wszyscy w wielkim napięciu oczekują na start rakiety kosmicznej z załogą. Jeszcze tylko kilka minut...

Wśród zebranych małe poruszenie. Z megafonów rozlega się głos spikera.

— Niestety, rakieta z ludźmi na pokładzie nie poszybuje w Kosmos. Czynniki decydujące doszły do wniosku, że w razie jakiejś nieprzewidzianej awarii lekkomyślni astronauci narażeni by byli na niechybną śmierć. Dlatego rakieta może wystartować ale bez załogi...

*

NIE DO WIARY, aby taki wypadek mógł się kiedykolwiek zdarzyć — powie niejeden z Czytelników. — Gdyby brano w rachubę przypadkowe, z góry nieprzewidziane awarie, to nikt nie podróżowałby nie tylko samolotem, ale nawet pociągiem.

Do czego zmierzam? Muszę wyjaśnić Czytelnikom, że ta zmyślona anegdotka przypomina do złudzenia obecną dyskusję na niezmiernie ciekawy temat: czy budować wieżowce i ośrodek usługowo-handlowy w Białymstoku? Oczywiście, w tej dyskusji, jak w każdej innej, powinny ścierać się dwa różne poglądy. W przeciwnym wypadku — jak łatwo się domyśleć — nie byłoby żadnej dyskusji. Chodzi tylko o argumenty, którymi posługują się w tej interesującej polemice obie strony.

Zwolennicy budowania wieżowców w Białymstoku na ogół spokojnie i rzeczowo dowodzą, że to się opłaca. Przede wszystkim — mówią zwolennicy wieżowców — miasto będzie wyglądać nowocześniej i piękniej. Budownictwo wysokie jest przecież jednym z istotnych elementów urbanistyki i architektury współczesnego miasta. A musimy przyznać, że gród nad Białką nie posiada za dużo nowoczesnych budowli.

Drugim argumentem, który przemawia za budową wieżowców w Białymstoku, to oszczędność na uzbrojeniu terenu. W centrum śródmieścia mamy teren uzbrojony, teren niezwykle drogi i powinniśmy go wykorzystać do maksimum. A to można osiągnąć budując wieżowce. Warto wiedzieć, że w niektórych dzielnicach naszego miasta 1 m uzbrojenia terenu kosztuje aż 10 tys. zł.

Oczywiście trudno wymieniać wszystkie argumenty, które potwierdzają słuszność budowy wieżowców w centrum śródmieścia Białegostoku. Przytoczyliśmy tylko te dwa — naszym zdaniem — najważniejsze. Zresztą nie to jest celem artykułu. Na pewno uczynią to lepiej fachowcy.

A jaka jest argumentacja przeciwników budowy wieżowców w Białymstoku? Przypomina ona do złudzenia wspomnianą na wstępie anegdotkę o niedoszłym do skutku starcie rakiety kosmicznej w roku 2000. Dlaczego?

— Panowie, byłem pewnego razu w Warszawie. Chciałem dostać się na szóste piętro do znajomego. Na moje nieszczęście winda była zepsuta. Musiałem odwołać się do swoich nóg. I nie macie pojęcia jak się zdyszałem, kiedy wszedłem na to szóste piętro. Dlatego nigdy nie radziłbym wam budować wieżowców w Białymstoku.

To już nie jest anegdotka. Autentyczny fakt. I co najgorsze — wcale nie wyjątkowy. Przeciwnicy wieżowców wołają chórem:

— Na litość boską, przestańcie z tymi wieżowcami. Czyście powariowali? Przecież zepsuje się winda i wspinaj się bracie na dziesiąte piętro.

W ten sposób całą dyskusję o wieżowcach sprowadza się w zasadzie do jednego problemu — windy. Nie budować, bo z windami nigdy nic wiadomo. Budowali nasi dziadkowie 2 i 3-piętrowe chałupki — to dlaczego mamy się im sprzeniewierzyć? Budujmy tak dalej!

Jestem pewien, że jeśli cała ta dyskusja obracać się będzie tylko wokół sprawy windy, nie ma nawet mowy, aby przyniosła jakiekolwiek korzyści.

*

WYDAJE MI SIĘ, że można i należy mówić o windach w nowowybudowanych, wysokich budynkach. Bo to jest rzeczywiście problem — tylko nie decydujący o tym, czy budować lub nie w Białymstoku wieżowce. **To jest problem wychowania lokatorów.**

Ciekawe, że największymi przeciwnikami wieżowców w naszym mieście są właśnie te osoby, które odpowiadają za to, aby windy należycie i bez przerwy działały. I nie ma się czemu dziwić. Taka winda to dla owych ludzi dodatkowe utrapienie i prawdziwy „dopust" boży.

Podobnie sprawa się ma z zsypami na śmieci. Zsypy to coś wymarzonego dla gospodyń. A i tutaj podnoszą się głosy przeciw. Że tam ktoś wrzucił do zsypu choinkę, śmiecie się zatrzymały, zafermentowały i powstał wielki smród w budynku. A więc lepiej nie budować zsypów.

*

JEST RZECZĄ zrozumiałą, że sprawa wieżowców nie jest wcale prosta. Trzeba bowiem zdawać sobie sprawę z tego, że koszty budowy budynków wysokich (od piątego piętra) są znacznie wyższe w porównaniu z budynkami średnimi (3 — 5 kondygnacji). I tutaj rzeczywiście należy dokładnie rozważyć, czy opłaca się lub nie opłaca budować wieżowce w naszym mieście.

W żadnym wypadku jednak nie można się zgodzić, aby całą dyskusję na ten temat sprowadzać do absurdu. Bo przecież w żadnym kraju nie uzależnia się budowy wysokich budynków od tego, czy przypadkowo za kilka miesięcy nie zepsuje się winda. Na pewno się zepsuje! Każdy dźwig przecież zużywa się w czasie intensywnej eksploatacji. Sęk tylko w tym, aby lokatorzy lekkomyślnie nie uszkadzali dźwigów osobowych a administracja budynku zabezpieczyła sprawne i szybkie zlikwidowanie każdej zaistniałej awarii.

Dlatego — obywatele — przestańmy się wzajemnie straszyć windami. Nie taki diabeł straszny jak go niektórzy malują. A o wieżowcach, swoją drogą, dyskutujmy dalej, ale rzeczowo i rozsądnie.

S. ŚWIERAD

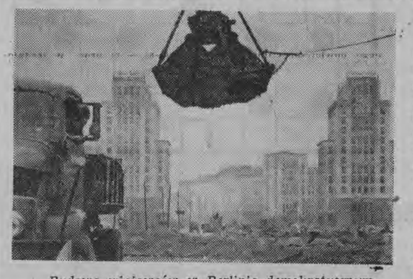

Budowa wieżowców w Berlinie demokratycznym.

Czeskie wodociągi w Kairze

Czechosłowacja buduje w Kairze stację pomp i filtrów, która dostarczać będzie na dobę 325 tys. m sześc. wody. W ten sposób zostanie pokryte zapotrzebowanie całej północnej części stolicy Egiptu. Inwestycja ta, w dostawach dla której uczestniczy 21 przedsiębiorstw czechosłowackich, zostanie oddana do użytku w przyszłym roku.

Nowością techniczną zastosowaną przy budowie stacji pomp wodociągowych w Kairze jest „nowodur" — nowe czeskie tworzywo sztuczne, z którego są wykonane niektóre części urządzeń filtrowych.

Czyn przedzjazdowy młodych

Wiosenna niedziela

Ciąg dalszy ze str. 1

Skorupska z IV A, Danuta Wysocka i jeszcze jedna blondynka, która za nic w świecie nie chciała ujawnić swego nazwiska.

Teresę Ciereszko z II D pytamy o nazwę maszyny, przy której właśnie pracuje.

— Snowadło — odpowiada, dziwiąc się, że ktoś może nie wiedzieć, iż to jest właśnie akurat snowadło.

Tymczasem na podwórku rozpogadza się coraz bardziej. Czuje się pierwszy, miły powiew wiosny. Jest niedziela.

— Powiedzcie szczerze — pytamy jedną z 80 pracujących uczennic — czy nie żal wam trochę tej wiosennej niedzieli?...

— ...Może trochę... Ale przecież szkoły trzeba budować!

— O, tak, na pewno! — I my, młodzi, również chcemy mieć w tym swój, może niewielki, ale nasz, własny wkład pracy — odpowiedziała zagadnięta z głębokim przekonaniem.

Tekst — L. KOŻUSZKO
Zdjęcia — Z. ZAREMBA

...braków być nie może, nawet najdrobniejszych. Przecież to nasze zobowiązanie. Przy krosnach uczennica klasy IV B, Tatiana Oleksza.

Przy snowadle w dniu 1 marca zatrudniono Danutę Ciebię i Teresę Ciereszko. I zatrudnione uczennice spisały się na piątkę.

Hasło wypisane na transparencie, nie pozostało pustym dźwiękiem. O, właśnie. Jesteśmy przy maszynach w czynie przedzjazdowym.

Pierwszym pozytywnym krokiem w tym kierunku były wyniki badań biochemiczki radzieckiej W. N. Szreder, która zauważyła, że plemniki królików w środowisku o odpowiedniej kwasocie rozdzielają się w polu elektrycznym na dwie grupy. Jedna grupa gromadzi się w pobliżu katody, a druga w pobliżu anody. Jaja zapłodnione plemnikami „katodowymi" dawały procentową przewagę potomstwa płci męskiej, jaja zapłodnione plemnikami „anodowymi" — dawały przewagę potomstwa żeńskiego. W rozmowie ze mną, prowadzonej przed dwoma laty w Moskwie, radziecka badaczka nie wysuwała żadnych możliwości ewentualnych błędów doświadczalnych.

Późniejsze badania prowadzone głównie w Stanach Zjednoczonych przez M. J. Gordona i jego współpracowników potwierdziły całkowicie słuszność wyników W. N. Szreder. Także i S. Lewin w Anglii uzyskał dodatnie wyniki, posługując się nie tylko nasieniem zwierząt, ale i człowieka.

W doświadczeniach Gordona samice królików zapłodnione plemnikami „anodowymi" dały potomstwo składające się z 62 samic i 23 samców, podczas gdy samice zapłodnione plemnikami „katodowymi" dały 51 samców i 29 samic. W niektórych miotach po zapłodnieniu jaj plemnikami „katodowymi" rozwinęły się tylko samce, a po zapłodnieniu jaj plemnikami „anodowymi" — tylko samice. Gordon przypuszcza, że ulepszenie techniki badań i użycie do zapłodnienia jaj tylko tych plemników, które pierwsze przemieszczą się ku jednej lub drugiej elektrodzie — da jeszcze lepsze wyniki.

„Nasze eksperymenty — pisze M. J. Gordon — wywołały żywe zainteresowanie wśród hodowców bydła. Produkcja przez nich głównie jałówek i ograniczenie rozwoju buhajków do ilości niezbędnej do rozrodu — będzie miała duże znaczenie ekonomiczne. Poza tym, kontrola płci okaże się cennym środkiem w poprawie rasy".

W centryfudze, lub metodą chemiczną!

Uwieńczone już dużym powodzeniem próby rozdzielenia obu rodzajów plemników w polu elektrycznym za pomocą tzw. elektroforezy są jednak tylko jedną z metod. Inną metodę opracowuje badacz szwedzki P. E. Lindahl. Usiłuje on rozdzielić oba rodzaje plemników za pomocą odśrodkowej siły centryfugi.

O ile mi jednak wiadomo, wyniki prac Lindahla nie zostały potwierdzone przez innych, tak, że na razie nie można jeszcze przewidzieć, czy metoda ta znajdzie zastosowanie. Pozostaje jeszcze trzecia możliwość. Nie można mianowicie wykluczyć możliwości chemicznego wyeliminowania z akcji zapłodnienia jednego rodzaju plemników.

Opracowanie metody chemicznej byłoby i z tego względu niezmiernie pożądane, że wówczas mogłaby nie zachodzić konieczność rozdziału plemników poza ustrojem, a tym samym wyeliminowano by sztuczne unasienienie.

Płeć można przekształcać

W rozpatrywaniu zagadnienia kontroli płci potomstwa nie możemy zapominać, że geny nie wyznaczają jednoznacznie cech dziedzicznych. Cecha jest właściwie tylko reakcją genów na otaczające warunki. Z tego powodu zdarza się, że ten sam zespół genów może w rezultacie dać w różnych warunkach różne cechy. To samo odnosić się musi i do płci.

U niektórych zwierząt płeć zależy więc od warunków środowiskowych, od wieku zwierzęcia, od jego hormonalnych właściwości. Niekiedy jeden osobnik zmienia swą płeć w ciągu życia. W innych wypadkach osobniki są początkowo neutralne, jeżeli chodzi o płeć, i warunki otaczające decydują, czy rozwinie się ostatecznie osobnik męski czy też żeński. Udało się wreszcie u pewnych płazów — przez przeszczepienie związków gruczołów płciowych płci przeciwnej — doprowadzić do przekształcenia gruczołów płciowych na gruczoły drugiej płci.

Krótko mówiąc, osobnik wyznaczony genetycznie jako samiec może się przekształcić w samicę i odwrotnie. Z tego powodu nie możemy a priori wykluczyć możliwości przekształcenia dowolnego płci i u zwierząt wyższych. W każdym razie wyniki uzyskane na płazach, a więc na zwierzętach kręgowych, są zachętą do podjęcia badań w tym kierunku i u wyższych kręgowców.

Poetycki KONCERT ŻYCZEŃ

Kochanej babci, Helenie Wojtaszek z Rosochatego w dniu Jej Imienin wszystkiego najlepszego życzy wnuczek Andrzejek z Ełku, przesyłając wiersz J. Tuwima pt. „Ptak". Redakcja PKŻ przeprasza p. Wojtaszek za przekazanie życzeń z dwudniowym opóźnieniem. A oto imieninowy wierszyk.

PTAK

Na gałązce usiadł ptak:
Zaszczebiotał, zatrzepotał,
Ostry dziobek w piórku otarł,
Rozkołysał cały krzak.

Potem z świrem frunął w lot!
A gałązka rozhuśtana
Jeszcze drży uradowana,
Że ją tak rozpląsał trzpiot.

Najserdeczniejsze życzenia szczęścia na nowej drodze życia i spełnienia najskrytszych marzeń przesyła państwu Zoi i Mikołajowi Białomyzym z Jaczna (pow. Dąbrowa) — Iwonka, która prosi o przeczytanie pięknego wiersza Wł. Broniewskiego pt. „Szczęście".

Panu Konstantemu Ugolikowi z Krapiwna z okazji nadchodzących Imienin — najserdeczniejsze życzenia szczęścia, zdrowia i powodzenia w pracy oraz spełnienia najskrytszych marzeń — przesyła ten, kto stale pamięta, prosząc o przeczytanie wiersza „Szczęście".

O przeczytanie wiersza „Szczęście" prosi Zosieńkę Onieciuch z Białegostoku — ktoś bliski z Otwocka.

Drogiej Bolci Szejbotówne z Żurobic (pow. Siemiatycze) z prośbą o pamięć — serdeczne pozdrowienia przesyła wraz z wierszem „Szczęście" Henryk Kryszczuk.

SZCZĘŚCIE

Rozmyślam coraz częściej
od pewnego wieczoru,
że chyba moje szczęście
jest zielonego koloru.

Więc niech ta zieleń we mnie rośnie
i niech mnie zewsząd otoczy
drapieżnie, zachłannie, miłośnie —
zieleń jak twoje oczy.

Niechaj mi będzie życia
oceanicznym dnem,
gdzie pływają morskie straszydła
o włosach z wodorostów
— zielone! zielone niesamowicie! —
i gdzie wszystko jest snem.

Przeczytaj tę bajkę nim uśniesz,
jeżeli chcesz.
Szczęście? —
to co dzień dostać jeden uśmiech
i zwrócić jeden wiersz.

Białowieski żubr opuszcza mateczniki

Białowieskie żubry są nie lada sensacją nie tylko dla naszych wycieczkowiczów, ale przede wszystkim dla turystów zagranicznych. Fotografują też je namiętnie, aby zabrać ze sobą pamiątkę z Białowieży.

Twórca ludowy Aleksander Gigol z Białowieży jest jedynym wykonawcą żubrów... z drzewa. Jego figurki cieszą się dużą popularnością wśród turystów. Ostatnio stałym odbiorcą żubrów Gigola jest białostocki sklep CPLiA. „Żubry" są drogie — kosztują 400 zł. są jednak bardzo pracochłonne i dlatego rzeźbiarz nie jest w stanie wykonywać ich wiele.

„Żubry" są wykonane bardzo naturalistycznie, wyglądają „jak żywe". Warto, by twórcą zainteresowała się jakaś komisja artystyczna i dopomogła w znalezieniu nowoczesnych rozwiązań. Żubr z drewna mógłby zrobić dużą karierę za granicą, zwłaszcza wobec zwiększonych planów turystycznych. (s)

GRAMY W SZACHY

PARTIA WŁOSKA

Pierwsze wzmianki o partii włoskiej spotykamy pod koniec XV wieku u autorów włoskich — stąd nazwa. Popularna była w XVIII w. ze względu na atak na punkt f7. Dziś ustępuje zdecydowanie partii hiszpańskiej, ponieważ czarne bez trudu już we wczesnym stadium wyrównują.

1. e2-e4, e7-e5, 2. Sg1-f3, Sb8-c6, 3. Gf1-c4, Gf8-c5 pozycja wyjściowa. **4. c2-c3**, spokojne będzie 4. Sc3, Sc6, 5. d3, d6, 6. Gg5, Ge6, 7. 0-0, 0-0 z równą grą.

4. ...Sg8-f6. Bardzo ważne posunięcie, biorąc pod kontrolę punkt e4 i d5, słabsze He7.

5. d2-d4, e5:d4, 6. c3:d4, na 6. e5 nastąpi 6... d5! z ostrymi komplikacjami korzystnymi dla czarnych.

6. Gc5-b4+. Teraz białe mają dwie wartościowe odpowiedzi: I. 7. Gd2 i II. Sc3. Rozpatrzmy oba te warianty.

I. 7. Gc1-d2, Gb4:d2. Błędem będzie 7. ...S:e4 ze względu na 8. G:b4, S:b4, 9. G:f7+! K:f7, 10. Hb3+, d5!, 11. Se5+! i 12. H:b4 z przewagą białych.

8. Sb1:d2, d7-d5! To posunięcie rozbija pionowe centrum białych i opanowuje punkt d5.

9. e4:d5, Sf6:d5, 10. Hd1-b3, Sc6-e7, 11. 0-0, c7-c6! umocniwszy skoczka na d5, czarne uzyskały wyrównanie.

II. Sb1-c3!? ofiara piona, prowadząca do b. ostrej gry.

7. ...Sf6:e4, 8. 0-0, Gb4:c3, możliwe jest także 8. ...S:c3 np. 9. b: c3, d5! (po 9 ...G:c3? nastąpi 10. Hb3, G:a1, 11. G:f7+, Kf8, 12 Gg5, Se7, 13. Se5! z przewagą białych). 10. c:b, d:c, 11. b5, Se7, 12. Ga3, 0-0, 13. He2, Wf-e8 z równą grą.

9. d4-d5 jest to atak Möllera prowadzący do ostrej gry. Dawniej grywano 9. b:c3 na co czarne mają silną odpowiedź 9 ...d5.

9. ...Gc3-f6 (najlepsze!) **10. Wf1-e1, Sc 6-e7. 11. We1:e4. 0-0** do remisu przez wieczny szach prowadzi 11. ...d6, 12. Gg5! G:g5, 13. S:g5, 0-0, 14. S:h7! K:h7, 15. Hh5+, Kg8, 16. Wh4, f5!

12. d5-d6, c7:d6, 13. Hd1:d6 i partia powinna skończyć się remisem.

Zawsze młoda i pełna wdzięku Ingrid Bergman z mężem Larsem Schmidtem na premierze komedii muzycznej według „Pigmaliona" w Teatrze Oskara w Sztokholmie. Reżyserem komedii w Sztokholmie jest właśnie Lars Schmidt, nic więc dziwnego, że para ta na naszym zdjęciu była „gwoździem" wieczoru.
CAF

KRZYŻÓWKA

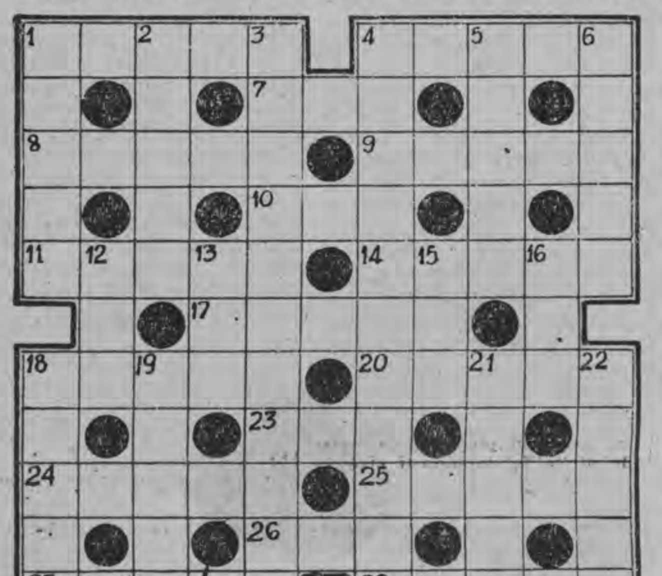

Znaczenie wyrazów krzyżówki

POZIOMO: 1) gładka, otynkowana część stropu, 4) połysk, 7) dowódca janczarów, 8) narząd, 9) państwo rządzone przez cara, 10) wybitne jednostki, 11) pierwiastek chemiczny, 14) latarnia morska, 17) kamień ognisty, meteoryczny, spadły na ziemię, 18) rodzaj młota do rozbijania murów i ziemi, 20) żydowska gmina wyznaniowa, 23) zaimek osobowy, 24) rządca prowincji w Indiach, 25) płaski dach otoczony balustradą, 26) język międzynarodowy, odmiana esperanta, 27) antonim wyrazu — trudna, 28) grabieżca, łupieżca.

PIONOWO: 1) część nogi, 2) instrumnet muzyczny, 3) nadmierna obawa śmierci, 4) rozjemca, uśmierzający, tłumiący bunty, 5) włoska gwiazda filmowa, 6) system wentylatora, 12) narty, 13) pierwotna nazwa Turku w Finlandii, 15) imię żeńskie (zdrobniale), 16) dawna stolica Burmy, 18) tytuł filmu polskiego, 19) hazardowa gra w karty, 21) długi bicz na krótkim biczysku, 22) ryba żyjąca najchętniej w górskich potokach.

H. Mioduszewski — Białystok

KĄCIK brydżowy

Odpowiedź 1 w kolor

Odpowiadając 1 w kolor po otwarciu 1 w kolor (tzw. odpowiedź one over one czyt. uan ower uan dosł. jeden po jednym) informujemy partnera o posiadaniu:

1. koloru zdatnego do licytacji
2. od 6 do 16 pkt. za honory i układ.

Jak z tego wynika, odpowiedź 1 w kolor jest dość szeroko zlimitowana i daje mniej informacji, niż odpowiedź 1 ba.

Przykłady:

p — Kxxxx, c — xxx, k — xx, t — Dxx po otwarciu 1k licytuj 1p.

p — 10xxx, c — KDxx, k — xxx, t — xx po otwarciu 1t licytuj 1c.

p — xx, c — AWxxxx, k — ADx, t — Kx po otwarciu 1t licytuj 1c.

Wielu czytelników zdziwi zapewne słabość karty, z jaką należy nieraz wchodzić „pozytywnie" do licytacji. Proszę jednak przed wypowiedzeniem potępiającego sądu policzyć: 13 pkt. (otwarcie) + 6 pkt. (odpowiedź) = 19 pkt. Z tą siłą karty wygrać można grę na wys. dwóch lub jednego. Wchodząc jednak ofensywnie do licytacji utrudniamy przeciwnikom, którzy mają na pewno silniejszą kartę, znalezienie właściwego kontraktu. W wypadku gdy przeciwnikom wychodzi częściówka opłaca się przeważnie leżeć bez jednej, nawet z kontrą, co zresztą rzadko się zdarza, niż dać im częściowy zapis (wyjątek stanowi sytuacja: my po partii, oni przed). Drugą ważną korzyścią, jaką daje odpowiedź one over one, to możliwość wy... licytowania końcówki przy b. si... nym otwarciu. Oczywiście odpowiadający, gdy wszedł do licytacji z 6 — 8 pkt. **nie ma obowiązku licytować dalej**, jeśli otwierający nie zastosował licytacji forsującej w drugim okrążeniu. Ale o tym w dalszych odcinkach.

Powszechnie u nas przyjęta zasada, że odpowiedź kolorem jest zawsze „pozytywna" (14 pkt. polskich, ok. 9 pkt. Miltona) jest słuszna tylko w zapisie polskim (in. izraelskim).

Po wejściu do licytacji 1 broniącego odpowiedź one over one jako odzywka nieprzymuszona oznacza posiadanie minimum 8 - 10 pkt.

Odpowiedź 2 w kolor

Odpowiadając 2 w kolor bez przeskoku mówimy o posiadaniu:

1. 9 — 17 pkt. za honory i układ,
2. koloru nadającego się do licytacji.

Przykłady:

p — Axx, c — Wxxx, k — KDxx, xx po otwarciu 1p licytuj 2k.

p — Dxx, c — Dxxxx, k — xx, t — AWx po otwarciu 1p licytuj 2c.

Nieprzymuszona odpowiedź na wysokości dwóch w kolor powinna być oparta na min. 11 pkt. np. po licytacji:

N	E	S	W
1p	2t	?	

S z kartą: p — xx, c — xxx, k — AKWxxx, t — xx winien pasować, a jeśli to ma być kolor starszy od koloru otwarcia, odpowiedź winna być oparta na min. 12 pkt., np.:

N	E	S	W
1k	2t	?	

S z kartą p — AKxxx, c — Dxx, k — xx, t — xxx winien również pasować.

Taką samą wartość (12 pkt.) musi mieć karta, z którą pierwszą odpowiedź musimy dać na wysokości trzech.

J. O.

Dlaczego dwie klasy więcej?

Upłynęło kilka już miesięcy od chwili, gdy zapowiedziana została reforma naszego szkolnictwa. Jednym z ważniejszych elementów tej reformy jest przedłużenie szkoły podstawowej o dwa lata dla tej młodzieży, która nie zamierza po ukończeniu klasy VII kontynuować nauki w żadnym z dotychczasowych typów szkół.

Los młodzieży 14 — 16-letniej, której ustawodawstwo polskie nie zezwala na pracę, a która kończyła naukę na szkole podstawowej, budził od dawna niepokój. Badania nad przestępczością młodocianych wykazywały, że ta właśnie młodzież stanowi najobfitszy rezerwat chuligaństwa i demoralizacji. Przedłużenie więc obowiązkowej szkoły powszechnej o dwa lata rozwiązałoby jednocześnie problem opieki pedagogicznej nad tą młodzieżą.

U podstaw projektu reformy szkolnej leżała nagląca potrzeba sprostania przez szkołę potrzebom życia, które zwłaszcza w zakresie postępu technicznego 7-milowymi krokami pędzi naprzód. Młodzież, która dotychczas kończyła naukę na szkole podstawowej, powiększała na ogół kadry robotników i rolników. Jednak nowoczesny przemysł coraz bardziej wymaga robotników wykwalifikowanych i to nie tylko w zakresie jednej wąskiej specjalności, ale także robotników o wyższej wiedzy ogólnej.

To samo dotyczy rolnictwa. Nowoczesne gospodarstwo rolne wymaga wiedzy agrotechnicznej, której dotychczasowa szkoła powszechna nie uwzględniała w swych programach, nawet w zarysie.

Tak więc względy zarówno pedagogiczne, jak i ekonomiczno-społeczne przemawiają za wprowadzeniem w życie reformy szkolnej, a zwłaszcza tego jej fragmentu, który mówi o przedłużeniu obowiązkowej szkoły powszechnej.

O ile jednak sam kierunek reformy szkolnej został już przedyskutowany i w zasadzie ustalony — to wprowadzenie jej w życie nie jest sprawą, którą można by załatwić jakimkolwiek jednorazowym aktem prawnym.

Dwie klasy więcej — to tysiące dodatkowych godzin lekcyjnych, które prowadzić musi większa ilość nauczycieli, to także potrzeba nowych izb szkolnych, których przecież już obecnie mamy za mało. Dla osiągnięcia pożądanych rezultatów wszelkie zmiany w szkolnictwie muszą być dokładnie przygotowane.

Podstawowe pytanie związane z przedłużeniem szkoły powszechnej brzmi: czego będziemy uczyć młodzież w ciągu dodatkowych 2 lat? Są propozycje, aby program 2 klas dodatkowych zapełnić przede wszystkim przedmiotami zawodowymi. W takim jednak wypadku reforma nie byłaby niczym nowym, gdyż wystarczyłoby po prostu rozbudować sieć szkół zawodowych. Natomiast rozłożenie przeładowanego programu siedmiu klas na 9 lat i wzbogacenie go materiałem naukowym, stanowiącym zdobycze lat ostatnich, byłoby może decyzją słuszną, aktualny jednak pozostawałby nadal zarzut, że szkoła nasza nie przygotowuje młodzieży do życia i pracy. W ten sposób dodatkowe klasy stanowiłyby jedynie swoistą „przechowalnię" młodzieży w najbardziej niebezpiecznym wieku.

Najsłuszniejsze wydają się te głosy, które proponują rozbudowę materiału teoretycznego i rozbudowę wiedzy zawodowej w programach klas VIII i IX nowej szkoły podstawowej. Co to znaczą jednak „elementy wiedzy zawodowej"? Jest to podstawowe zapoznanie młodzieży z działaniem powszechnie używanych narzędzi pracy, przy czym pamiętać należy, że dziś takim najpowszechniejszym narzędziem pracy nie jest już hebel czy imadło, lecz — wiertarka, obrabiarka itd. Tak więc przygotowanie do zawodu polegałoby na praktycznym zaznajomieniu młodzieży z zasadami działania i obsługą maszyn.

Zdarza się przy tym, że pewna część młodzieży po szkole podstawowej nie uczy się dalej jedynie dlatego, ponieważ nie ma sprecyzowanych zainteresowań zawodowych. Szkoła 9-letnia, a zwłaszcza jej klasy ostatnie, będą miały na celu m. in. pomóc młodzieży w ustaleniu jej zainteresowań życiowych. I dlatego przy opracowywaniu programów dla tych klas przewiduje się zaliczanie nauki w szkole podstawowej w wypadku, gdy uczeń żywiej zainteresowany jakimś zawodem zechce się przenieść do odpowiedniej szkoły zawodowej. W zasadzie jednak właściwy cel tych klas — to wielostronny rozwój młodzieży i przysposobienie jej do dalszej pracy w przemyśle.

W rejonach, gdzie nie przewiduje się znaczniejszej rozbudowy przemysłu, programy klasy VIII i IX będą miały „nachylenie" w kierunku usługowym, a więc na przykład elementy handlowości i księgowości. W miejscowościach wczasowo - uzdrowiskowych będzie to hotelarstwo, zasady zbiorowego żywienia itd. Zapoznawania z produkcją i wykorzystaniem tworzyw sztucznych, których zastosowanie ciągle rośnie, przewidziane jest w małych miastach.

Ponieważ program ma być elastyczny, znaczy to, że wzrośnie samodzielność nauczycieli i potrzeba ich inicjatywy. A takich cech spodziewać się można tylko po kadrze pedagogicznej i o bardzo wysokich kwalifikacjach. A więc znacznie usprawnione muszą być studia pedagogiczne.

Przygotowanie reformy szkolnej, przedłużenie szkoły podstawowej z myślą, że ma ona przygotować młodzież do życia nie jest sprawą prostą. Błędy mogą mieć fatalne skutki nie tylko osobiste, ale także społeczne. I dlatego nie kończę artykułu tradycyjnym: „oby szybciej".

B. SIDORCZUK

„Firebird III" samochód przyszłości?

W amerykańskich zakładach General Motors skonstruowano niedawno osobliwy model samochodu, tzw. „Firebird III". Ten dwuosobowy pojazd napędzany jest przez turbinę gazową o mocy 225 KM. Zewnętrznie wykazuje on spore podobieństwo do superaerodynamicznego myśliwca odrzutowego.

„Firebird III" nie ma kierownicy ani pedałów. Do jego prowadzenia wystarcza pojedynczy drążek sterowniczy, umieszczony między fotelami i obsługiwany przez dowolnego z jego dwóch pasażerów. Odpowiednie manewrowanie tym drążkiem pozwala na wykonywanie wszelkich czynności kontrolnych, realizowanych „normalnie" za pośrednictwem kierownicy oraz pedałów gazu, sprzęgła i hamulca.

Na odpowiednim odcinku szosy doświadczalnej prowadzenie samochodu może przejąć specjalny automat. Jego całkowicie samoczynne działanie oparte jest na sygnałach wielkiej częstotliwości, wysyłanych przez zainstalowane w nawierzchni szosy „przewody kierujące".

Samochód można zdalnie przygotować do jazdy za pośrednictwem gwizdka ultradźwiękowego.

(WiT-AR)

„Pajęcza sieć" — doskonale bawiła

Udany występ Teatru Sensacji

Dzięki inicjatywie WDK gościliśmy w Białymstoku stołeczny Teatr Sensacji.

Teatr Sensacji przybył ze sztuką słynnej Agathy Christie pt. „Pajęcza sieć". Pasjonująca fabuła, dowcipne sytuacje, wiele humoru i dobre wykonanie — oto walory tego przedstawienia.

Aktorów cechowała swoboda, obycie ze sceną, naturalna gra. Szczególnie podobali się Ewa Pachońska-Klaryssa, Alicja Barska — panna Pik, Teresa Siewierska — Peppa, Witold Skrzypczyński — sir Rolland, Ryszard Kierczyński — Hugo.

W czasie przerw hall teatru aż huczał od domysłów i przypuszczeń żywo dyskutujących widzów.

Szkoda, że Teatr Sensacji zabawił u nas tylko jeden dzień. W tej wesołej zabawie z chęcią uczestniczyłoby więcej białostoczan.

Przy okazji warto pochwalić Wojewódzki Dom Kultury za urozmaicony program imprez: oglądaliśmy obok rewii mody „Ewy" — wspaniały zespół Paplińskiego, ostatnio „Pajęczą sieć" — a w najbliższej przyszłości zobaczymy popularny zespół z Łowicza. W planach tegorocznych jest również „Mazowsze". Jednym słowem „dla każdego coś miłego" — a przy tym z troską o poziom artystyczny gościnnych występów. (s)

Powódź nie zagraża Ziemi Białostockiej

Przedstawiciel Wojewódzkiego Komitetu Przeciwpowodziowego, inż. Pawluczuk poinformował nas o sytuacji przedwiosennych przygotowań, mających na celu odpowiednie zabezpieczenie przed ewentualną powodzią. Mosty na Narwi, w Żółtkach, Strękowej Górze i Łomży przygotowano w tym roku bardzo dobrze. Zbudowano specjalne magazyny na materiały wybuchowe, a także specjalne pomosty dla saperów.

Sytuacja na Narwi nie wykazuje bynajmniej powodziowych tendencji. Lód na rzece ruszył w niedzielę, 1 marca i do chwili obecnej spłynął już zupełnie. Poziom wody utrzymuje się w korycie rzeki średnio o około 1 m poniżej stanu alarmowego. Obserwatorzy rzeki stwierdzają, że woda stopniowo opada i nie przewiduje się, że poziom jej poważnie wzrośnie, bo śniegi już z pól spłynęły.

Groźny żywioł — powódź nie zagraża więc Ziemi Białostockiej. (Hr)

Czytelnicy prasy

Przypominamy, że prenumeratę na II-gi kwartał 1959 r. na wszystkie wydawnictwa krajowe przyjmują Oddziały i Delegatury Przedsiębiorstwa Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch" w miastach powiatowych oraz Oddział Miejski w Białymstoku, ul. Lipowa 32a — w nieprzekraczalnym terminie do dnia 15 marca br.

Zamówienia na czasopisma i dzienniki należy sporządzać zgodnie z aktualnymi cennikami, które znajdują się do wglądu w każdej terenowej placówce „Ruchu".

16 tysięcy pasażerów „na gapę"

W ciągu 9 miesięcy ub. roku konduktorzy, kontrolerzy i uczestnicy specjalnych akcji ujawnili w pociągach kursujących na terenie naszego województwa 16.043 pasażerów jadących bez biletów. Chcieli oni oszukać PKP na łączną sumę 737.130 złotych.

Przykra to wiadomość. Świadczy bowiem tylko wymownie o popularności oszustwa.

dokąd DZIŚ idziemy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATR

Teatr im. Al. Węgierki — „Opera za trzy grosze" B. Brechta, godz. 19.

KINA

„Pokój" — „Gorzkie zwycięstwo", film panoramiczny, prod. francusko-amerykańskiej, godz. 11, 13.20, 15.45, 18 i 20.15 (od 14 lat).

„Ton" — „Zakazany owoc", prod. francuskiej, godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20 (od 18 lat).

Uwaga: bilety z litera „P" bez upoważnienia nieważne.

„TPP-R" — „Noc sylwestrowa", prod. radzieckiej, godz. 16, 18 i 20 (od 7 lat).

„Roma" — „Szerszeń", prod. radzieckiej, godz. 17 (od 12 lat).

„Kolejarz" w Starosielcach — nieczynne.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki — czynny codziennie od godz. 10 do 22. Księgarnia — od godz. 10 do 18, oprócz niedziel i świąt.

W WOJEWÓDZTWIE

„Świat" w Wasilkowie — „Chłopiec z gutaperki"

„1 Maja" w Łapach — „Cichy Don" (I i II seria)

„Zorza" w Ełku — „Ostatni strzał"

„Millenium" w Łomży — „Na zawsze"

„Październik" w Łomży — „Kochanek o północy"

„Bałtyk" w Suwałkach — „Przygody komiwojażera"

Augustów — „Dziewczęta z Florencji"

Grajewo — „Osamotniony"

Bielsk — „Helena i mężczyźni"

Siemiatycze — „Kamienne serca"

Olecko — „Dama z perłami"

Zambrów — „Dziewczyna z domu poprawczego"

Hajnówka — „Pilot odrzutowca"

Sokółka — „Rozwód"

Mońki — „Dach"

Gołdap — „Zapaśnik i błazen"

Wys. - Mazow. — „Cyrano de Bergerac"

Kolno — „Imieniny Henrietty"

Ciekawsze AUDYCJE RADIOWE

...W ŚRODĘ

6.40 Muzyka poranna; 8.36 Polska muzyka ludowa; 11.00 Pogodne melodie; 11.30 Małe zespoły rozrywkowe; 16.00 Koncert rozgłośni PR; 17.00 Koncert reklamowy; 17.20 Z cyklu: „W pracowniach naszych naukowców — rozm. z prof. dr Regalskim; 17.50 Z miast i wsi województwa; 18.35 Muzyka i aktualności; 19.00 Piosenki francuskie; 20.40 Koncert życzeń muzyki poważnej; 21.30 Przegląd wydarzeń kulturalnych za granicą; 22.05 Grają orkiestry polskie; 23.00 Muzyka taneczna.

UWAGA, HODOWCY ŻYWCA!

400 — 500 kg odpadków pokonsumpcyjnych

ODSTĄPIMY CODZIENNIE

(w cenie 15 groszy za kilogram)

ODKUPUJĄC W ZAMIAN

po cenach rynkowych

CAŁĄ PRODUKCJĘ ŻYWCA

Ew. ułatwimy wydzierżawienie tuczarni. Szczegóły do uzgodnienia w Dyrekcji Białostockich Zakładów Gastronomicznych: Białystok, Rynek Kościuszki 15, pokój nr 225 w terminie do dnia 10 marca 1959 r.

Om k 281-1

Warto grać systematycznie na **KRAJOWEJ LOTERII PIENIĘŻNEJ**

41.200 wygranych 5.453.200 zł

i dodatkowo dla stałych graczy

wielka premia 500.000 zł

oraz 120 premii po 2.400 zł

PML

c 262-1

Już dzisiaj od godz. 15

„PODLASIANKA" znów czynna

po gruntownym remoncie

Górna sala zmieniła swój wygląd nie tylko z powodu remontu: wycofano z niej wódki, pozostawiając jedynie likiery. Na życzenie Szanownych Klientów śniadania wiedeńskie sprzedaje się przez cały dzień.

Kawiarnia czynna codziennie od godz. 7.00 do godz. 23.00.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY!

Białostockie Zakłady Gastronomiczne

Cm k 280-1

UWAGA Zakłady Przemysłowe **UWAGA Laboratoria**

CENTRALA TECHNICZNA

Warszawskie Biuro Sprzedaży

Warszawa, ul. Flory 9, tel. 4-15-29

prowadzi sprzedaż dla instytucji uspołecznionych oraz rzemiosła w **PUNKCIE ZAOPATRZENIA DETALICZNEGO w BIAŁYMSTOKU**, ul. Wesołowskiego 6, tel. 20-12

SPRZĘTU LABORATORYJNEGO, jak:

suszarki typ HZ i HZ-1, suszarki próżniowe typ HZV, mieszadła laboratoryjne, ultratermostaty, zasobniki zimna, łaźnie wodne 1, 2, 4 i 8-miejscowe, piece tyglowe, łaźnie piaskowe olejowe i piaskowe wielomiejscowe, cieplarki, wyłączniki rtęciowe, cewki, termozespoły, suche wkłady do ultratermostatów itp. produkcji:

SPÓŁDZIELNIA PRACY „HORYZONT",

Kraków, Szewska 12. k 275-1

POSZUKUJEMY AJENTÓW SKUPU ARTYKUŁÓW ROLNYCH, STRĄCZKOWYCH, NABIAŁOWYCH itp.

Zgłoszenia z równoczesnym podaniem życiorysu prosimy kierować pod: Przedsiębiorstwo MHD Artykułami Spożywczymi w Katowicach, Plac Wolności 12.

k 277-0

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Inżynierów i techników sanitarnych, inżyniera elektryka z kilkuletnią praktyką na stanowisko projektanta zatrudni od zaraz Białostockie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego w Białymstoku.

Uposażenie wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. Kandydaci proszeni są zgłaszać się w BPBP w Białymstoku, ul. Fabryczna nr 2, pokój nr 33. k 259-0

Starszego księgowego kosztów z długoletnią praktyką, wykształcenie minimum średnie zatrudnią od zaraz Białostockie Zakłady Roszarnicze w Białymstoku, ul. Wysoki Stoczek 2.

Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale finansowo - księgowym w m. k 279-0

110

KRYSTYN T. WAND
DZIWNA HISTORIA

Kostrzewa udaje się do doktora Leskiego, który przeprowadzał sekcję zwłok Rolińskiego. Leski przyjmuje Kostrzewę dość chłodno oznajmiając mu, że nie ma czasu i że swoje uwagi co do sekcji zwłok wpisał do protokołu.

Następnie Kostrzewa przeprowadza rozmowę z pułkownikiem.

— Więc znowu nic... — stłumił westchnienie.

— Nic, poza mgłą i mrokiem, jakby powiedział poeta. Ale to bynajmniej nie znaczy, by mnie cała ta historia usposabiała poetycznie. Wręcz przeciwnie: cholera człowieka bierze, gdy o tym pomyśli. Dwa trupy... nie, przepraszam — trzy. Z tego dwa oczywiste morderstwa. Oczywiste i beznadziejnie absurdalne. A wiemy tyle, co na samym początku. Albo nawet jeszcze mniej.

— Nie od razu Kraków zbudowano — zauważył pocieszająco pułkownik.

— Nie — łypnął na niego okiem Kostrzewa — budujemy go od pięciu wieków. Ale nie sądzę, by podobne tempo było do zastosowania w naszej sprawie. Pra-pra wnuków już nie będzie obchodzić kto, kogo, po co i w jaki sposób. Będą mieli nowsze zmartwienia — zaczął wyładowywać z teczki materiał, który segregował systematycznie na biurku pułkownika — mieliśmy już zagadek do licha

111

i trochę. Teraz z kolei wyrasta nowa: kim jest ten trzeci?

— Człowiek, który zamordował Rolińskiego?

— Uhum... Zresztą kto wie czy tylko jego. Dotychczas z punktu widzenia formalnego należałoby uważać, że Roliński zamordował Rudzińskiego...

— Tylko z formalnego? Zidentyfikowane odciski palców na sztylecie, to już nie formalność a rzecz najzupełniej realna.

— Same odciski niewątpliwie tak. Ale okoliczności w jakich tam trafiły... Bywa rozmaicie. Biorąc jednak pod uwagę, że oba morderstwa zostały popełnione w podobny sposób...

— Och!.. przecież nie bardzo podobny — zaprotestował pułkownik. — Hermetycznie wyizolowany gabinet i otwarta przestrzeń... To jednak poważna różnica.

— Tylko na oko... przynajmniej moim zdaniem. Koncepcja w obu wypadkach jednakowa: absolutny brak możliwości bezpośredniego kontaktu sprawcy z ofiarą.

— Hm — pomyślał przez chwilę — pod tym względem macie rację.

— Do tego użycie identycznej broni — podsunął pułkownikowi zdjęcie — gdybym nie wiedział, że szylet wydobyty z ciała Rudzińskiego jest zabezpieczony w Komendzie, pomyślałbym, że to ten sam kształt, kolor rękojeści i to na pozór bezsensowne wykonanie — kubek w kubek. Na pozór bezsensowne — powtórzył w zamyśleniu — bo w rzeczywistości jakiś sens w tym przecież musi tkwić. I w rtęci wypełniającej wnętrze klingi i w rozmieszczeniu punktów ciężkości i w tej cholernej rękojeści, która pasuje do sztyletu jak pięść do nosa. Sens — masował w zamyśleniu podbródek — ba, ale jaki? Bo gdyby można dopuścić rzut sztyletem na odległość pięćdziesięciu metrów...

— To nie wchodzi w rachubę?

— Absolutnie. Zasięgałem opinii wszelkiego rodzaju speców w tej dziedzinie. Dziesięć, piętnaście metrów to już najwyższa granica, przy której można mówić o jakiejkolwiek celności. Do tego jeżeli chodzi o siłę uderzenia. Ech — machnął ręką — szkoda łez. Poza tym w wypadku Rudzińskiego nie mamy do rozporządzenia nawet otworu, przez który by można wetknąć scyzoryk, nie mówiąc już o rzuceniu sztyletem, czy o jakimś celowaniu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ogłoszenia Drobne

PODZIĘKOWANIE

Dr Brokmanowi i dr Ołdakowi za skuteczne leczenie Ewy, serdeczne podziękowanie składają — rodzice Załuscy. g 519-1

PRACA

Pomoc do dziecka 2-letniego potrzebna natychmiast. Zgłoszenia: Akademia Medyczna, Zakład Farmakologii, w godzinach przedpołudniowych. g 520-1

Potrzebna pomoc domowa z referencjami. Białystok, Lipowa 16 m. 91. g 517-1

Potrzebna pomoc do dziecka. Białystok, Aleja 1-go Maja 2 m. 37 (wieżowiec). g 518-1

LOKALE

Dwie panie poszukują pokoju w śródmieściu. Zgłoszenia w Biurze Ogłoszeń. g 523-1

Mieszkanie pokój, kuchnię i przedpokój w Szczecinku zamienię na pokój z kuchnią w Białymstoku. Wiadomość: Białystok, Nowogrodzka 5. g 521-1

Zamienię mieszkanie pokój w Ełku na pokój w Białymstoku. Wiadomość: Piotr Górski, Białystok, Węglowa 8. g 516-1

SPRZEDAŻ

Z powodu wyjazdu sprzedaję dom z chlewami. Wiadomość: Wasilków, Białostocka 46. g 525-1

Nowy akordeon „Weltmeister" 120 basów, 16 registrów, zamienię na nowy motocykl WFM, albo sprzedam. Wiadomość: Biuro Ogłoszeń. g 515-1

WFM nowy sprzedam. Wiadomość: Białystok, Sowia 12. g 542-1

ZGUBY

Zgubiono bilet wolnej jazdy, wydany przez Dyrekcję MPK, na nazwisko Henryk Łapiński. g 527-1

Zgubiono legitymację nr 25, wydaną przez Technikum Mleczarskie, Bogusław Zajkowski. g 526-1

Zgubiono dnia 27. II. 1959 r. w kinie „Pokój" rękawiczkę irchową. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem do Wojewódzkiej Biblioteki. g 524-1

Zgubiono dowód rejestracyjny motocykla WFM nr JL0042, wydany przez Prezydium MRN Wydział Komunikacji w Białymstoku, na nazwisko Mirosław Kownacki. g 522-1

Zgubiono książkę maszynisty klasy III na nazwisko Jerzy Szczygieł, wydaną przez CRM—83/58 Warszawa. p 580-1

RÓŻNE

300 małżeńskich ofert zawiera Biuletyn Informacyjny Biura Matrymonialnego „Syrenka", Warszawa, Miodowa 12. Napisz! Prześlemy dyskretnie! Opłata przy odbiorze. k 278-0

Garbuję, farbuję, strzygę, uszlachetniam skóry baranie i wszystkie inne skóry futerkowe. Zygfryd Kopaczewski, Słupca, Warszawska 32 (woj. poznańskie). k 271-0

Pracownia listew i ram, Białystok, ul. Sucha 9/1 (w podwórzu) wykonuje ramy i karnisze meblowe i stylowe. Ważne i dla agentów. Ceny konkurencyjne. g 475-0

Korespondencyjne kursy księgowości. Informacje Lublin skr. pocztowa 105. k 239-0

CZARNY LĄD BUDZI SIĘ

Ciąg dalszy ze str. 4

raz liczne aresztowania działaczy Afrykańskiego Kongresu. Zabiegi te podejmowane są w celu niedopuszczenia do rozszerzenia się powstania w Nyassie na inne części Federacji. Ale czy to się uda? Posłuchajmy, co na ten temat pisze brytyjski „Daily Mirror":

„Welensky prawdopodobnie dysponuje dostateczną ilością wojska dla stłumienia rozruchów i aresztowania Bandy. Jednakże rozruchy stłumione w jednym punkcie — wybuchną w innym; w kopalniach miedzi w Północnej Rodezji lub w Kenii. Prawdą jest, że panowanie białych osadników w Afryce Środkowej i Wschodniej skazane jest na zagładę".

Rzeka Kongo w pobliżu Stanleyville w Kongo Belgijskim. Rybacy mieszkają z rodzinami w swych prymitywnych łodziach.

Kamerun na drodze do niepodległości

Na mapie Afryki rzucają się w oczy często niemal idealnie proste linie granic poszczególnych krajów. W wielu wypadkach jest to wynik tego, że granice biegną przez obszary pustynne. Ale często przyczyną była inna. Koło. zatorzy dzielili po prostu kraje afrykańskie jak im się podobało, według własnych interesów.

Granice Kamerunu nie są może idealnie proste. Ale faktem jest że kraj ten został sztucznie podzielony. Do I wojny światowej panowali tam Niemcy. W czasie wojny tę niemiecką kolonię okupowały wojska francuskie i angielskie. Liga Narodów przekazała Kamerun jako terytorium mandatowe Anglii i Francji które podzieliły go między siebie. Obecnie obie części są terytorium powierniczym ONZ zarządzanym przez Anglię i Francję.

Francuska część Kamerunu zgodnie z decyzją Francji ma uzyskać niepodległość z dniem 1 stycznia 1960 roku. Na ten temat toczyła się ostatnio debata w ONZ, jednakże nie podjęto na razie żadnych uchwał. Wysłano tylko komisję, która miała zbadać sytuację i opracować zalecenia.

Ruch na rzecz niepodległości rozpoczął się w Kamerunie po II wojnie światowej. W roku 1948 powstał Związek Ludności Kamerunu zwany w skrócie UPC (od Union des Populations de Cameroun), który przekształcił się wkrótce w najsilniejszą partię polityczną, działającą w całym kraju. W trzy lata później Francuzi zakazują działalności UPC. Związek schodzi do podziemia i podejmuje walkę zbrojną. Francja chcąc załagodzić sytuację, przyznaje Kamerunowi ograniczony samorząd wewnętrzny. Kameruńczyków to jednak nie zadowala. W wyniku dalszych walk wymusili oni na Francji obietnicę przyznania niepodległości.

Obecnie najważniejszym postulatem UPC jest żądanie zjednoczenia obu części Kamerunu pod kontrolą ONZ. UPC domaga się poza tym powszechnej amnestii dla więźniów politycznych oraz likwidacji obozów koncentracyjnych, w których przebywa obecnie ponad 60 tys. więźniów. UPC żąda także wycofania obcych wojsk, których w samym Kamerunie Francuskim przebywa 85 tys.

W Kamerunie Brytyjskim gorącym rzecznikiem zjednoczenia kraju jest partia Kameruńskich Narodowych Demokratów. Partia ta odniosła ostatnio zwycięstwo wyborcze i utworzyła rząd opowiadający się za zjednoczeniem z Kamerunem Francuskim. Żądania te nie idą po myśli Wielkiej Brytanii, która pragnie utrzymać Kamerun w ramach swej wspólnoty.

Kłopoty Anglików w Somali

Kiedy prezydent Nasser usiłował przekonać pewnego dziennikarza angielskiego że Wielka Brytania nie utrzyma się w Adenie dłużej niż 5 lat, miał on na myśli nie tylko Aden, ale także brytyjskie Somali, położone na przeciwległym brzegu Zatoki Adeńskiej, na najbardziej wysuniętym na północny wschód cyplu Czarnego Lądu.

Somali zostało w przeszłości sztucznie podzielone na trzy części: włoską, brytyjską i francuską.

Somali Włoskie stanowi terytorium powiernicze ONZ i w roku 1960 uzyska niepodległość. Wspomniane już przekonanie Nassera opierało się więc na tym, że przyznanie niepodległości Włoskiemu Somali spotęguje dążenie do zjednoczenia wszystkich ziem, zamieszkałych przez Somalijczyków. Zresztą już teraz przykład Włoskiego Somali nastręcza Brytyjczykom sporo kłopotów. We włoskiej części Somali istnieje od 1956 roku zgromadzenie ustawodawcze. Różne organizacje Somalijczyków zachęcają swych rodaków ze strefy brytyjskiej, aby domagali się niepodległości i utworzenia „Wielkiego Somali". W ostatnich dniach w Somali Włoskim miały miejsce burzliwe demonstracje na rzecz utworzenia „Wielkiego Somali". Może to wywrzeć wpływ na Somali Brytyjskie.

Dotychczasowe plany angielskiego ministerstwa kolonii wobec Somali nie pokrywają się z ewolucją przewidywaną we włoskiej jego części. Ale co będzie w roku 1960, po przyznaniu niepodległości Somali Włoskiemu? Rok ten stanie się na pewno przełomowym dla tej części Afryki i przysporzy Wielkiej Brytanii nowych kłopotów.

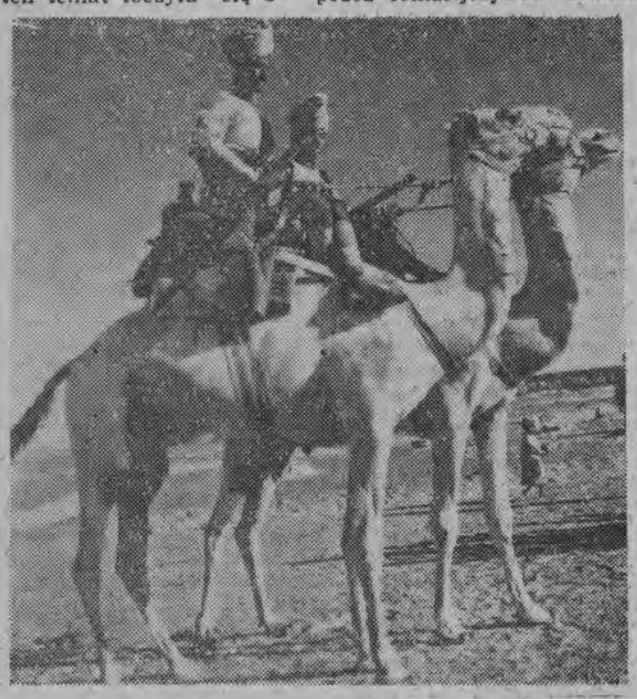

Początek Stanów Zjednoczonych Afryki

Francja miała i ma nie mniej kłopotów w Afryce od Wielkiej Brytanii. Wspominaliśmy już o Kamerunie. Algieria nadal walczy o niepodległość. W ubiegłym roku Wspólnocie Francuskiej ubyła Gwinea, która w referendum nad konstytucją powiedziała de Gaulle'owi zdecydowanie: „NIE".

Premierem nowoutworzonej niepodległej Republiki Gwinei został młody murzyński bojownik o niepodległość, Sekou Toure. Niedawno udzielił on wywiadu wysłannikowi hamburskiego tygodnika „Der Spiegel". Pisząc o budzeniu się Czarnego Lądu do niepodległego życia, warto zacytować fragmenty wypowiedzi Sekou Toure. Oto one:

„...Francja wcześniej lub później, a ja jestem przekonany, że raczej wcześniej, straci wszystkie bez wyjątku terytoria afrykańskie..."

„...My, Afrykańczycy, rozwiniemy naszą własną i nowoczesną cywilizację... Idee Afrykańczyków będą dopiero precyzowały się, i tu w Gwinei skrystalizują się: bezwzględna solidarność, która przezwycięża egoizm poszczególnych jednostek..."

„...Nasze hasło brzmi: Przede wszystkim Afryka... Głównym celem naszej polityki jest zjednoczenie Afryki Zachodniej..."

Jak wiadomo, Republika Gwinei i Ghana — dwa najmłodsze niepodległe państwa Afryki — postanowiły utworzyć federację. To porozumienie ma być zalążkiem przyszłych Stanów Zjednoczonych Afryki. Gwinea zawarła już układ polityczny z Liberią i Sekou Toure jest przekonany, że kraj ten przyłączy się do przyszłej federacji. Następnymi kandydatami są: Togo, Kamerun, Nigeria, Sierra Leone, Somali, Tanganika, Kenia i Nyasaland. Kraje te uzyskają wkrótce niepodległość i będą mogły przyłączyć się do federacji państw afrykańskich.

„...Wolność Afrykańczyków — oświadczył we wspomnianym już wywiadzie Sekou Toure — jedność i niezawisłość Afryki jest ideą, która nie zna granic. Wyzwolenie Afrykańczyków w koloniach przyjdzie od nich samych, złamią oni granice kolonializmu i przyłączą się do nas. Rzeczą najistotniejszą jest to, że jest nadzieja, iż jest jeden cel, jedna idea, jeden program: jedność Afryki w warunkach niepodległości. Unia Ghany i Gwinei jest jądrem tej przyszłej jedności..."

WINCENTY ZGIET

★ Ciąg dalszy ze str. 1

prawa w głąb tajgi, celem ostatecznego wyjaśnienia zagadki eksplozji sprzed pół wieku. Rewelacyjnie brzmi oświadczenie kierownika ekspedycji, kandydata nauk K. P. Florenskiego: „Można przypuszczać, że znalezione w 1957 roku cząstki żelaza nie pochodzą z meteorytu tunguskiego („Komsomolska Prawda" z 8.II.1959 r.).

Czym więc było niezwykłe zjawisko w tajdze? Coraz więcej ludzi w ZSRR, w tym wielu poważnych uczonych, skłania się ku uznaniom hipotezy Aleksandra Kazancewa, który twierdzi, że 30 czerwca 1908 roku w tajdze tunguskiej eksplodował atomowy statek powietrzny.

Już w 1946 roku Kazancew zwrócił uwagę na zastanawiającą zbieżność opisów świadków katastrofy tunguskiej i osób, które przeżyły wybuch bomby atomowej w Hiroszimie. 1000 ludzi zbadanych w 1908 roku przez obserwatorium sejsmologiczne w Irkucku stwierdziło, że z początku wykwitła nad tajgą srebrzysta kula, która przekształciła się w wysoki słup wspierający niebo. Dopiero potem rozległ się straszliwy wybuch, który słyszano w promieniu 1000 km. Fala powietrzna przewracała ludzi w promieniu 400 km, waliła płoty, zrywała dachy.

Ewenkowie (Tunguzi), którzy zapuścili się w pobliże miejsca wybuchu w poszukiwaniu zaginionych stad renów, zmarli w jakiś czas potem, ukarżając się na nieznaną chorobę. Chociaż nie posiadali na skórze śladów oparzeń, twierdzili, że dręczy ich ogień. Szamani orzekli, że myśliwi padli ofiarą zemsty boga ognia i gromu — Ogdy,

Hipoteza Aleksandra Kazancewa:

Tajemniczy „gość z Kosmosu" był atomowym statkiem przybyszy z innej planety

który we własnej osobie zstąpił na ziemię i objął w posiadanie część tajgi.

Na korzyść hipotezy Kazancewa — jak przyznaje zresztą kierownik ostatniej ekspedycji tunguskiej, K. P. Florenski — przemawia ponadto fakt, że na miejscu wybuchu żadna z dotychczasowych wypraw nie znalazła śladu krateru, ani — co jest rzeczą najdziwniejszą — najmniejszych szczątków meteorytu.

Jest prawie absolutnie pewne, że tajemniczy pocisk kosmiczny eksplodował w powietrzu. Kazancew tym właśnie objaśnia dziwny fakt, że w epicentrum wybuchu ocalała część lasu. Podmuch eksplozji uderzył w tym miejscu pionowo do ziemi, prostopadle do pni drzew, ogołacając je tylko z gałęzi, liści i kory. Tam, gdzie uderzył pod kątem, uczynił niesłychane spustoszenia w tajdze, wyrywając drzewa z korzeniami w promieniu 30 - 60 km. Korzenie obalonych drzew wyraźnie wskazują epicentrum katastrofy.

Kazancew przeprowadza szczegółowy dowód, że absolutnie wykluczony jest wybuch radioaktywnego meteorytu i twierdzi z całą stanowczością, że „gość z Kosmosu" był pozaziemskim statkiem powietrznym, w którym z niewiadomych przyczyn eksplodowało paliwo atomowe.

Szukając odpowiedzi na pytanie, skąd przybył ten statek na Ziemię, Kazancew przewertował mnóstwo materiałów i rozważył rozmaite możliwości. Wreszcie doszedł do wniosku, że tajemniczymi przybyszami z Kosmosu mogli być jedynie Marsjanie. Przytoczył m. in. głośną swego czasu wersję o zauważonych w latach 1909 i 1920-1922 sygnałach z Marsa, uważając, że w ten sposób Marsjanie pragnęli nawiązać kontakt z załogą swego statku.

Znany radziecki specjalista od zagadnień astronomii prof. Szternfeld, ten sam, który „przepowiedział" orbity radzieckich sztucznych satelitów Ziemi i pierwszej radzieckiej rakiety kosmicznej, obliczył na prośbę Kazancewa możliwe w latach 1907-1909 trasy statków powietrznych i doszedł do wniosku, że rakieta z Marsa nie mogła przylecieć w 1908 roku, o ile Marsjanie zamierzali wybrać najkrótszą i najdogodniejszą trasę, wychodząc z ówczesnego układu wzajemnego planet.

Nie zrażony Kazancew poprosił prof. Szternfelda o obliczenie tras statków powietrznych z innych planet. Prof. Szternfeld wybrał Wenus, i wynik przeszedł wszelkie oczekiwania: statek z Wenus powinien był wylądować na Ziemi właśnie dnia 30 czerwca 1908 roku.

A więc Wenusjanie czy Marsjanie? Kazancew twierdzi, że jednak Marsjanie, którzy przylecieli na Ziemię via Wenus w poszukiwaniu... wody, której dotkliwy brak daje się odczuć na ich planecie (stąd kanały na Marsie).

Hipotezą Kazancewa zainteresował się również znany radziecki konstruktor lotniczy, uczeń Antonowa — A. Monoćkow. Na podstawie zeznań naocznych świadków katastrofy tunguskiej, którzy obserwowali lot srebrzystego bolidu na olbrzymim terytorium Syberii Środkowej — od Jenisejska do Irkucka i Bodajbo — A. Monoćkow stwierdził niezbicie, że tajemnicze ciało niebieskie nie mogło być meteorytem ani kometą, ponieważ w ostatniej fazie lotu hamowało sztucznie swą szybkość, która w momencie wybuchu równa była szybkości współczesnego samolotu odrzutowego. To mógł być tylko i wyłącznie aparat latający, stworzony przez istoty myślące — orzekł Monoćkow.

Krąg domysłów wokół zagadki sprzed pół wieku zacieśnia się. Wyniki badań ostatniej ekspedycji tunguskiej nie zostały jeszcze ogłoszone. Radzieccy uczeni mają zbadać między innymi radioaktywność gruntu na miejscu katastrofy i dokładnie przeanalizować zdjęcia lotnicze obalonego lasu. Być może tym razem dowiemy się czegoś bliższego na temat jednego z największych dziwów naszych czasów.

(Opracował Z. W.)

NA ZDJĘCIU: żołnierze rewidują samochody w Brazzaville po rozruchach ludności murzyńskiej.

CAF

Uśmiechnij się

— Pan powiedział, że ja, Adam, góruję nad całą ziemią..

„Humanite"